Śpiewnik

16 sierpnia 2016

Spis piosenek

A	I
Agnieszka	Idzie deszcz
Ale to już było 1 Autobiografia 3	Irlandia
	J
В	Jak Dawid 6
Bal wszystkich Świętych 4	Jak ożywczy deszcz
Bałkanica 5	Jaki był ten dzień26Jestem Z Miasta27
Baranek 6	Jesteś życiem mym
Baśka	Jolka Jolka
Biały krzyż	
Bo nikt nie ma z nas	K
Boże, Twa łaska	Katyń - Kaczmarski
Bóg umierał 3	Klaszczmy w dłonie
C	Kołysanka dla Nieznajomej29Koniec30
C	Krywaniu, krywaniu
<i>Chryzantemy</i>	Kurwy wędrowniczki
Chwal Adonai 4	
Ci co zaufali Panu	L
Cykady na cykladach 10 Czarny blues o nad ranem 11	Lewe 32
Czarny chleb i czarna kawa	<u>List do M</u>
Czerwone Korale	Ł
<i>Czerwone maki</i>	_
Czerwony jak cegła	
Czerwony Pas	M
Człowiek z liściem na głowie	Maika
D	Malcziki
Dmuchawce latawce wiatr	Marchewkowe pole
Dni których nie znamy	Mazureczek
Dom wschodzącego słońca	Miejcie nadzieję 3 Miriam 10
Dumka na dwa serca	Modlitwa o wschodzie słońca 4
Dym jałowca łzy wyciska	Mój Jest Ten Kawałek Podłogi
Dzieci 20	Mów do mnie Panie
G	Mury
Gdy nie ma dzieci	My Cyganie
Gdybym miał gitarę	My nie chcemy, A
Głowy Lenina	
Gorzałka zawsze dobra jest	N
H	Nadejdzie dzień
	Nasz Bóg jest potężny w mocy swej
Hej bystra woda4Hej góral ja Ci góral5	Nasza klasa
Hej Sokoły (Ukraina) 6	Niebo już pełne gwiazd
Hej szalała szalała	Niech będzie chwała
Honda	Niepokonani 39

0	Spowiedź U Księdza Bernardyna	
O! Ela 41 O mój rozmarynie 4	Szczęśliwej Drogi Już Czas	49
Obława 7 Ogniska Już Dogasa Blask 14 Ona jest pedałem 42	Ś	
Opadły mgły, wstaje nowy dzień43Oprócz błękitnego nieba44Ostatnia Nocka45	Święte imię Jezus	20
P	Tak, tak Panie	21 50
Pałacyk Michla 5 Peggy Brown 46 Piechota 6 Bib. Towns 47	Tobie chór aniołów	22 23
Piła Tango 47 Pioseneczka 16 Płonie ognisko 12 Pragnę śpiewać Ci 17	W lekkim powiewie	
Prawy do lewego 13 Przewróciło się 48 Przybyli ułani 7	Whisky Wisi zbójnik wisi Włosy Wszystko chuj	52 18 53
Rota	Z <i>Zbroja</i>	9
Sen Katarzyny	Zegarmistrz światła	55
<i>Spod tego jawora</i>	Źródło	10

Ludowe

1 Czerwone Korale

Z miasta płaszcz i korale me
 On pochwalił i rzekł
 Że ze mną zatańczyć chce
 Jego dżins i mej bluzki biel
 Zwarły się w tangu wnet
 We włosy miał wtarty żel

Czerwone korale, czerwone niczym wino Korale z polnej jarzębiny I łzy dziewczyny i wielkie łzy

- 2. Potem mnie na wycieczkę wziął I na wycieczce tej Mą bieluśką bluzkę zmiął Wszyscy mi zazdrościli tam Gdy wróciłam i gdy W pomiętej bluzeczce szłam
- 3. Wczoraj też na tych tańcach był A na włosach mu żel Jak srebrzysty księżyc lśnił Tyle, że z Kryśką cały czas Tańczył, a w stronę mą Nie spojrzał ni jeden raz
- 4. Z innym zatańczę gdy Z tą Kryśką będziesz ty A potem czemu nie Niech inny mą bluzkę zmnie

2 Czerwony Pas

 Czerwony pas, za pasem broń I topór, co błyska z dala, Wesoła myśl, swobodna dłoń, To strój, to życie górala!

To szum Prutu, Czeremoszu, Hucułom przygrywa, A wesoła kołomyjka ' Do tańca porywa.

- Dla Hucuła nie ma życia, Jak na połoninie.
 Gdy go losy w doły rzucą, Wnet z tesknoty ginie.
- 3. Gdy świeży liść okryje buk I Czarna Góra sczernieje, Niech dzwoni flet, niech ryczy róg -Odżyły nasze nadzieje!
- 4. Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód, Czeremosz szumi po skale, Nuż w dobry czas kędziory trzód Weseli kąpcie górale!
- 5. Połonin step na szczytach gór, Tam trawa w pas się podnosi, Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur, Tam żaden pan ich nie kosi.
- 6. Dla waszych trzód tam paszy dość, Tam niech się mnożą bogato! Tam runom ich pozwólcie róść, Tam idźcie na całe lato.
- A gdy już mróz posrebrzy las, Ładujcie ostrożnie konie, Wy z plonem swym witajcie nas, My z czarką podamy dłonie.

3 Gorzałka zawsze dobra jest

- Gorzałka zawsze dobra jest Gorzałka zawsze dobra jest Bo ją piją gospodarze I sprzedają za nią zboże Gorzałka zawsze dobra jest
- 2. Gorzałka zawsze dobra jest Gorzałka zawsze dobra jest Bo ją pije stara babka Jak wypije, hop do dziadka! Gorzałka zawsze dobra jest
- 3. Gorzałka zawsze dobra jest Gorzałka zawsze dobra jest Bo chłopacy ją pijają, Jak popiją, to kochają Gorzałka zawsze dobra jest
- 4. Gorzałka zawsze dobra jest Gorzałka zawsze dobra jest Bo ją piją też artyści Bo gorzałka gardła czyści Gorzałka zawsze dobra jest
- 5. Gorzałka zawsze dobra jest Gorzałka zawsze dobra jest Bo ją pije Franek, Felek I Polaków cały szereg Gorzałka zawsze dobra jest
- 6. Gorzałka zawsze dobra jest Gorzałka zawsze dobra jest Bo my także ją pijamy, Jak popijem, dobrze gramy Gorzałka zawsze dobra jest

4 Hej bystra woda

- Hej bystra woda, bystra wodzicka
 Pytało dziewce o Janicka
 Hej lesie ciemny, wirsku zielony
 Kaj mój Janicek umilony
- Hej mój Janicku, miły Janicku Ne chod. po orawskim chodnicku Ne dość zes ty juz nagnał owiecek Ostań psy dziewcynie kolkowiecek
- 3. Hej powiadali, hej powiadali Hej, ze Janicka porubali Hej porubali go Orawiany Hej za łowiecki, za barany
- 4. Hej mówile ci miły Janicku Ne chod. po orawskim chodnicku Hej bo cię te orawskie juhasy Długie uz han cekali casy
- 5. He dziwce slocha, hej dziwce płace Uz ze Janicka ne obace U orawskiego zamecku sciany Lezy Janicek porubany
- 6. Hej Madziar pije, hej Madziar płaci Hej u madziara płacom dzieci Hej płacom dzieci, hej płace żona Hej że Madziara nima doma
- 7. Hej dolom, dolom, od skalnych Tater Hej poświstuje halny wiater Hej poświstuje, hej ciska bidom Hej pod dolinach chłopcy idom.

5 Hej góral ja Ci góral

- Hej, górol ci jo, górol Hej, spod samiuśkich Tater Hej descyk mnie ukompoł I ukołysoł wiater
- Hej descyk mnie ukompoł I wiater ukołysoł
 Hej, cozem sie napłakoł Ale mnie nikt nie słysoł
- Hej, nicego mi nie żal Hej, ino kapelusa Hej, cok się jej nakłanioł Hej nie kciała, psia dusa!

6 Hej Sokoły (Ukraina)

 Hej, tam gdzieś znad czarnej wody Wsiada na koń kozak młody, Czule żegna się z dziewczyną, Jeszcze czulej z Ukrainą.

Hej, hej, hej sokoły Omijajcie góry, lasy, rzeki, doły Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku, Mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń.

- Wiele dziewcząt jest na świecie Lecz najwięcej w Ukrainie, Tam me serce pozostało, Przy kochanej mej dziewczynie.
- 3. Ona jedna tam została Jaskółeczka moja moja mała A ja tutaj w obcej stronie Dniem i nocą tęsknię do niej
- Żal, żal za dziewczyną,
 Za zieloną Ukrainą,
 Żal, żal serce płacze,
 Już jej więcej nie zobaczę.
- Wina, wina, wina, dajcie,
 A jak umrę pochowajcie
 Na zielonej Ukrainie
 Przy kochanej mej dziewczynie.

7 Hej szalała szalała

- Hej szalała szalała, hej rybecka za wodą Ale jo nie będę, ale jo nie będę Hej chłopoku za tobą /2x
- Hej szalała szalała, hej bo się jej pić chciało Ale jo nie będę, ale jo nie będę Hej bo chłopców nie mało. /2x
- Hej z kamienia na kamień,
 Hej przeskakuje srocka
 Tego chłopca kochom, tego chłopca kochom
 Hej co ma corne ocka. / 2x

8 Idzie deszcz

- Idzie dysc, idzie dysc, idzie sikawica
 Idzie dysc, idzie dysc, idzie sikawica
 Uleje, usiece, uleje, usiece, uleje, usiece
 Janickowe lica.
 Uleje, usiece, uleje, usiece, uleje, usiece
 Janickowe lica.
- 2. Nie lyj dyscu, nie lyj, bo cie tu nie trzeba Nie lyj dyscu, nie lyj, bo cie tu nie trzeba Łobyjdź lasy góry, łobyjdź lasy góry, łobyjdź lasy góry, Zawróć się do nieba.

Łobyjdź lasy góry, łobyjdź lasy góry, łobyjdź lasy góry,

Zawróć się do nieba.

 Nie lyj dyscu, nie lyj, bom się nie spodziała Nie lyj dyscu, nie lyj, bom się nie spodziała Bom se zapasecki, bom se zapasecki, bom se zapasecki

Z chałupy nie wzięła.

Bom se zapasecki, bom se zapasecki, bom se zapasecki

Z chałupy nie wzięła.

9 Krywaniu, krywaniu

- Krywaniu, Krywaniu wysoki, Lecom ,płynom nad Tobom obłoki Tak się tocy moja myśl Jak łone Myśli moje, myśli nie spełnione
- Krywaniu, Krywaniu wysoki,
 Lecom płynom spod Tobie potoki
 Tak się lejom moje łzy,
 Jak łone
 Hej lzy moje, lzy nie zapłacone
 Tak się lejom moje łzy,
 Jak łone
 Hej lzy moje, lzy nie zapłacone
- 3. Krywaniu, Krywaniu wysoki, Idzie łod Cie, sum lasów głymboki A mojemu idzie zol, kochaniu Hej Krywaniu wysoki, Krywaniu A mojemu idzie zol, kochaniu Hej Krywaniu wysoki, Krywaniu

10 Mazureczek

- Hej z góry z góry jadą mazury jedzie jedzie mazureczek wiezie wiezie mi wianeczek roz..(!)..rozmarynowy
- Przyjechał w nocy koło północy stuka puka w okieneczko otwórz otwórz panieneczko ko..(!)..koniom wody dać
- 3. Jakże ja mam wstać koniom wody dać kiedy mama zakazała żebym chłopcom nie dawała trze..(!)..trzeba jej się bać
- 4. A ty się nie bój siadaj na koniu pojedziemy w obce kraje tam są inne obyczaje ma..(!)malowany wóz
- 5. Nocą jechali ludzie wołali co to, co to za dziewczyna co to, co to za jedyna je..(!).. jedzie z chłopcami

11 My Cyganie

 My Cyganie co pędzimy z wiatrem, my Cyganie znamy cały świat!
 My Cyganie wszystkim gramy, a śpiewamy sobie tak:

Ore, ore sza ba da ba da amore. Hej! Amore sza ba da ba da. O muriaty, o szagriaty, hajda trojka na mienia! (bis)

- Kiedy tańczę, niebo tańczy ze mną. Kiedy gwiżdżę, gwiżdże polu wiatr Zamknę oczy, liście więdną, kiedy milknę, milczy świat.
- Gdy śpiewamy, słucha cała Ziemia. Gdy śpiewamy, śpiewa każdy ptak Niechaj każdy z nami śpiewa, niech rozbrzmiewa piosnka ta.
- Kiedy słucham, słucha cała ziemia i jak śpiewam, śpiewa każdy z nas gdy ucichnę wiatru nie ma Zamknę oczy nie ma gwiazd
- Będzie prościej, będzie jaśniej; całą radość damy wam Będzie prościej, będzie jaśniej, gdy zaśpiewa każdy z was:

12 *Płonie ognisko*

 Płonie ognisko i szumią knieje, drużynowy jest wśród nas.
 Opowiada starodawne dzieje, bohaterski wskrzesza czas.

O rycerstwie spod kresowych stanic, o obrońcach naszych polskich granic. A ponad nami wiatr szumi wieje i dębowy huczy las! x3

2. Już do odwrotu głos trąbki wzywa, alarmując ze wszech stron.
Staje wiara w ordynku szczęśliwa, serca biją w zgodny ton.
Każda twarz się uniesieniem płoni, każdy laskę krzepko dzierży w dłoni, a z młodzieńczej się piersi wyrywa pieśń potężna pieśń jak dzwon.
Każda twarz się uniesieniem płoni, każdy laskę krzepko dzierży w dłoni, a z młodzieńczej się piersi wyrywa pieśń potężna pieśń jak dzwon.

13 Prawy do lewego

W dużej sali duży stół
 A przy nim gości tłum
 Gospodarz zgięty wpół
 Bije łychą w szklanę
 Cisza chciałbym toast wznieść
 Jak można to na cześć
 Ojczyzny w której wieść
 przyszło życie nasze hej

Racja brachu
Wypijmy za to
Kto z nami nie wypije
Tego we dwa kije
Prawy do lewego
Wypij kolego
Przecież wiemy nigdy nie ma tego złego

- 2. A na stole śledzik był
 Zobaczył go pan Zbych
 I pojął dobrze w mig
 Że śledzik lubi pływać
 Wstał by nowy toast wniesć
 Za rodzin świętą rzecz
 No i teściowych rzecz
 Rodzina to jest siła!
- 3. Dzisiaj młodzież już nie ta Użalał się pan Stach Lecz machnął ręką tak Że wylał barszcz na panią Nic to jednak przecież bo Sukienkę można zdjąć A toast wznosi ktoś Za dobre wychowanie
- 4. Pana Kazia kolej to
 Więc krawat ściągnął bo
 Przecież postarza go
 I choć był już na bani
 Bez pomocy z gracją wstał
 Jąkając się dał znak
 By wypić teraz za
 Balony pani Mani

14 Ogniska Już Dogasa Blask

 Ogniska już dogasa blask, braterski splećmy krąg, w wieczornej ciszy, w świetle gwiazd ostatni uścisk rąk.

Kto raz przyjaźni poznał moc, nie będzie trwonić słów. Przy innym ogniu, w inną noc do zobaczenia znów. 2x

 Nie zgaśnie tej przyjaźni żar, co połączyła nas.
 Nie pozwolimy by ją starł nieubłagany czas.

15 Siadła pszczółka na jabłoni

- Siadła pszczółka na jabłoni I otrzepuje kwiat Czemu żeś mi moja miła Zawiązała ten świat Czemu żeś mi moja miła Zawiązała ten świat
- 2. Jam ci światu nie wiązała Zawiązał ci go ksiądz Jam cie tylko pokochała Tyś mnie nie musiał wziąć Jam cie tylko pokochała Tyś mnie nie musiał wziąć
- 3. Jam się pięknie ubierała
 Pięknie nosiłam się
 A tyś myślał żem ja ładna
 I to uwiodło cię
 A tyś myślał żem ja ładna
 I to uwiodło cię
- 4. Murarczyku zamuruj mi Moje czarne oczy Aby nigdy nie płakały We dnie ani w nocy Aby nigdy nie płakały We dnie ani w nocy
- Aby nigdy nie płakały We dnie ani w nocy Aby nigdy nie płakały We dnie ani w nocy

16 Spod tego jawora

- Spod tego jawora woda spływa, Spod tego jawora woda spływa. Chodźze się jyj napić, Kochanecko moja Bedzies zdrowo.
- Nie bedem, Janicku, tyj wody pić. Nie bedem, Janicku, tyj wody pić. Ta bystro wodzicka Mogłaby mi z licka Krasę zrucić.
- 3. Napij się dziewcyno zimnyj wody, Napij się dziewcyno zimnyj wody. Wtedy się zakocho W tobie, swarne dziwce, Chłopok młody.

17 Spowiedź U Księdza Bernardyna

- Raz do księdza Bernardyna Zajechała limuzyna Z limuzyny chłop wysiada I tak księdzu się spowiada
- 2. Proszęksiędza Bernardyna Całowałem siez dziewczyną
- 3. Oh mój chłopcze to rozpusta Całowałeś dziewcze w usta! Trochę niżej, trochę niżej Proszę księdza Bernardyna...
- Ach mój chłopcze ja nie żyję! Całowałeś dziewcze w szyję! Trochę niżej, trochę niżej Proszę księdza Bernardyna...
- 5. Ach mójchłopcze Ty masz gust! Całowałeś dziewcze w biust! Trochę niżej, trochę niżej Proszę księdza Bernardyna...
- 6. Ach mój chłopcze to występek! Całowałeś dziewcze w pępek! Trochę niżej, trochę niżej Proszę księdza Bernardyna...
- Ach mój chłopcze to obłuda! Całowałeś dziewcze w uda! Trochę wyżej, trochę wyżej Proszę księdza Bernardyna....
- 8. Na świętego Gwadelupe! Całowałeś dziewczę w pupę! Nie z tej strony, nie z tej strony
- Proszę księdza Berdnardyna...
 Ach grzeszniku niech Cię gwizdnę!
 Nie dostaniesz rozgrzeszenia!
- 10. Proszę księdza Bernardyna, Niech ksiądz ulży mojej męce! Proszę księdza Bernardyna... Całowałem dziewczę w ręce!

18 Wisi zbójnik wisi

- 1. Wisi zbójnik wisi za pośredni źiebro, pytajom się dworscy ka złoto, ka śrebro?
- 2. Choćbym ja miał wisieć na trziuch siubienicach, nie powiem ja dworskim o moich piwnicach.
- Jencom góry jencom, kie Janicka mencom Jesce jenceć bedom, kie go wiesać bedom.

Patriotyczne

1 Biały krzyż

Gdy zapłonął nagle świat
 Bezdrożami szli
 Przez śpiący las.
 Równym rytmem młodych serc
 Niespokojne dni
 Odmierzał czas.
 Gdzieś pozostał ognisk dym,
 Dróg przebytych kurz,
 Cień siwej mgły ...
 Tylko w polu biały krzyż
 Nie pamięta już,
 Kto pod nim śpi ...

Jak myśl sprzed lat, Jak wspomnień ślad Wraca dziś Pamięć o tych, których nie ma.

- Zegnał ich wieczorny mrok, Gdy ruszali w bój, Gdy cichła pieśń.
 Szli, by walczyć o twój dom Wśród zielonych pól -O nowy dzień.
- 3. Bo nie wszystkim pomógł los Wrócić z leśnych dróg, Gdy kwitły bzy. W szczerym polu biały krzyż Nie pamięta już, Kto pod nim śpi W szczerym polu biały krzyż Nie pamięta już, Kto pod nim śpi

2 Czerwone maki

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
 Tam wróg twój się ukrył jak szczur.
 Musicie, musicie, musicie
 Za kark wziąć i strącić go z chmur.
 I poszli szaleni zażarci,
 I poszli zabijać i mścić,
 I poszli jak zawsze uparci,
 Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I tylko maki na Monte Cassino
Czerwieńsze bedą, bo z polskiej wzrosną krwi.

- Runęli przez ogień ,straceńcy, niejeden z nich dostał i padł, jak ci z Somosierry szaleńcy, Jak ci spod Racławic sprzed lat. Runęli impetem szalonym, I doszli . I udał się szturm. I sztandar swój biało czerwony Zatknęli na gruzach wśród chmur,
- 3. Czy widzisz ten rząd białych krzyży? Tam Polak z honorem brał ślub. Idź naprzód, im dalej ,im wyżej, Tym więcej ich znajdziesz u stóp. Ta ziemia do Polski należy, Choć Polska daleko jest stąd, Bo wolność krzyżami się mierzy, Historia ten jeden ma błąd.

3 My pierwsza brygada

 Legiony to żołnierska nuta Legiony to straceńców los Legiony to żołnierska buta Legiony to ofiarny los!

My pierwsza brygada Strzelecka gromada Na stos! Rzuciliśmy swój życia los, Na stos, na stos!

- O ileż mąk, ileż cierpienia
 O ileż krwi, przelanych łez,
 Pomimo to nie ma zwątpienia,
 Dodawał sił wędrówki kres...
- 3. Mówili żeśmy stumanieni Nie wierząc w to że chcieć to móc! Leliśmy krew osamotnieni A z nami był nasz drogi wódz!

4 O mój rozmarynie

- O mój rozmarynie, rozwijaj się
 O mój rozmarynie rozwijaj się
 Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej zapytam sie.
 - Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej zapytam się.
- A jak mi odpowie: nie kocham cię,
 A jak mi odpowie nie kocham cię,
 Ułani werbują, strzelcy maszerują zaciągnę się.
 Ułani werbują, strzelcy maszerują zaciągnę się.
- 3. Dadzą mi buciki z ostrogami Dadzą mi buciki z ostrogami I siwy kabacik i siwy kabacik z wyłogami. I siwy kabacik i siwy kabacik z wyłogami.
- 4. Dadzą mi konika cisawego
 Dadzą mi konika cisawego
 I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę do boku mego.
 I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę do boku mego.
- 5. Dadzą mi manierkę z gorzałczyną Dadzą mi manierkę z gorzałczyną A żebym nie tęsknił, a żebym nie tęsknił za dziewczyną.
 - A żebym nie tęsknił, a żebym nie tęsknił za dziewczyną.
- 6. Powiodą z okopów na bagnety,
 Powiodą z okopów na bagnety,
 Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje, ale nie ty.
 Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje, ale nie ty.

5 Pałacyk Michla

1. Pałacyk Michla, Żytnia, Wola, bronią jej chłopcy od "Parasola", choć na "tygrysy" mają visy to warszawiaki, fajne chłopaki — są!

Czuwaj wiaro i wytężaj słuch, pręż swój młody duch, pracując za dwóch! Czuwaj wiaro i wytężaj słuch, pręż swój młody duch, jak stal!

- Każdy chłopaczek chce być ranny... sanitariuszki — morowe panny, i gdy cię kula trafi jaka, poprosisz pannę — da ci buziaka — hej!
- Z tyłu za linią dekowniki, intendentura, różne umrzyki, gotują zupę, czarną kawę i tym sposobem walczą za sprawę — hej!
- 4. Za to dowództwo jest morowe, bo w pierwszej linii nadstawia głowę, a najmorowszy z przełożonych, to jest nasz "Miecio" w kółko golony — hej!
- 5. Wiara się bije, wiara śpiewa, szkopy się złoszczą, krew ich zalewa, różnych sposobów się imają, co chwila "szafę" nam posuwają — hej!
- 6. Lecz na nic "szafa" i granaty, za każdym razem dostają baty i co dzień się przybliża chwila, że zwyciężymy! I do cywila — hej!

6 Piechota

 Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój, Nie noszą ni srebra, ni złota, Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują, Karabiny błyszczą, szary strój, A przed nimi drzewce salutują, Bo za naszą Polskę idą w bój!

- 2. Bo idą, a w słońcu kołysze się stal, Dziewczęta zerkają zza płota, A oczy ich dumnie utkwione są w dal, Piechota, ta szara piechota!
- 3. Nie grają im surmy, nie huczy im róg, A śmierć im pod stopy się miota, Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój Piechota, ta szara piechota.

7 Przybyli ułani

- 1. Przybyli ułani pod okienko, (bis) Pukają, wołają: "puść panienko! "(bis)
- Zaświecił miesiączek do okienka, W koszulce stanęła w nim panienka.
- 3. "O Jezu, a cóż to za wojacy?"
 "Otwieraj! Nie bój się to czwartacy!"
- 4. "O Jezu! A dokąd Bóg prowadzi?" "Warszawę odwiedzić byśmy radzi.
- 5. Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno Zobaczyć to stare nasze Wilno.
- 6. . A z Wilna już droga jest gotowa, Prowadzi prościutko aż do Lwowa.
- "O Jezu, a cóż to za mizeria?"
 "Otwórz no, panienko! Kawaleria."
- 8. Przyszliśmy napoić nasze konie, Za nami piechoty pełne błonie."
- 9. "O Jezu! A cóż to za hołota?"
 "Otwórz panienko! To piechota!"
- Panienka otwierać podskoczyła, Żołnierzy do środka zaprosiła.

8 Rota

- Nie rzucim ziemi skąd nasz ród! Nie damy pogrześć mowy. Polski my naród, polski lud, Królewski szczep Piastowy. Nie damy, by nas gnębił wróg! Tak nam dopomóż Bóg! Tak nam dopomóż Bóg!
- 2. Do krwi ostatniej kropli z żył Bronić będziemy ducha, Aż się rozpadnie w proch i w pył Krzyżacka zawierucha. Twierdzą nam będzie każdy próg! Tak nam dopomóż Bóg! Tak nam dopomóż Bóg!
- 3. Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz Ni dzieci nam germanił, Orężny wstanie hufiec nasz, Duch będzie nam hetmanił. Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg! Tak nam dopomóż Bóg! Tak nam dopomóż Bóg!
- 4. Nie damy miana Polski zgnieść Nie pójdziem żywo w trumnę W Ojczyzny imię, na jej cześć Podnosi czoła dumne. Odzyska ziemi dziadów wnuk! Tak nam dopomóż Bóg! Tak nam dopomóż Bóg!

9 Rozkwitały pąki białych róż

- Kładłam ci ja idącemu w bój, Białą różę na karabin twój, Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd, Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądł./x2
- Ponad stepem nieprzejrzana mgła, Wiatr w burzanach cichuteńko łka. Przyszła zima, opadł róży kwiat, Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad./x2
- Już przekwitły paki białych róż
 Przeszło lato jesień zima już
 Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
 Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej./X2
- 4. Hej dziewczyno ułan w boju padł Choć mu dałaś białej róży kwiat Czy nieszczery był twej dłoni dar Czy też może wygasł twego serca żar.x2
- 5. W pustym polu zimny wicher dmie Już nie wróci twój Jasieńko , nie Śmierć okrutna zbiera krwawy łup Zakopali Jasia twego w ciemny grób/x2
- 6. Jasieńkowi nic nie trzeba już, Bo mu kwitną pąki białych róż, Tam pod jarem, gdzie w wojence padł, Wyrósł na mogile białej róży kwiat./x2
- Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie, W polskiej ziemi nie będzie mu źle. Policzony będzie trud i znój, Za Ojczyznę poległ ukochany twój./x2

Klasyka

1 Ale to już było

Z wielu pieców się jadło chleb,
 Bo od lat przyglądam się światu,
 Nieraz rano zabolał łeb,
 I mówili zmiana klimatu
 Czasem trafił się wielki raut,
 Albo feta proletariatu,
 Czasem podróż w najlepszym z aut.
 Częściej szare drogi powiatu

Ale to już było i nie wróci więcej
I choć tyle się zdarzyło to do przodu
Wciąż wyrywa głupie serce.
Ale to już było, znikło gdzieś za nami
Choć w papierach lat przybyło to naprawdę
Wciąż jesteśmy tacy sami.

2. Na regale kolekcja płyt,
I wywiadów pełne gazety,
Za oknami kolejny świt,
I w sypialni dzieci oddechy
One lecą droga do gwiazd,
Przez niebieski ocean nieba,
Ale przecież za jakiś czas,
Beda mogły same zaśpiewać:

2 Agnieszka

Było ciepłe lato, choć czasem padało
 Dużo wina się piło i mało się spało
 Tak zaczęła się wakacyjna przygoda
 On był jeszcze młody i ona była młoda
 Zakochani przy świetle księżyca nocami

 Chodzili długimi leśnymi ścieżkami

 Tak mijały tygodnie, lecz rozstania nadszedł czas

 Zawsze mówił jedno zdanie: "Moje ślicznie ty
 kochanie"

Ostatniego dnia tych pamiętnych wakacji Kochali się namiętnie, w męskiej ubikacji I przysięgli przed Bogiem miłość wzajemną Że za rok się spotkają i na zawsze ze sobą już będą

Tęsknił za nią i pisał do niej listy miłosne W samotności przeżył jesień, zimę, wiosnę Nie wytrzymał do wakacji postanowił ją odwiedzić

Bo nie dostał już dawno od niej żadnej odpowiedzi

Gdy przyjechał do jej domu po dość długiej podróży

Cieszył się, że ją zobaczy, w końcu tyle dla niej znaczył

Lecz gdy ona go ujrzała Szybko się schowała

Drzwi mu matka otworzyła i tak mu powiedziała:

Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka (o nie nie nie)

Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka (o nie nie nie)

Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka

2. Rozczarował się, bo takie są zawody miłosne Cierpiał całą jesień, zimę, no i wiosnę A gdy przeszło mu zupełnie pojechał na wakacje W tamto miejsce, by zobaczyć tę pamiętną ubikację

Tak się stało, że przypadkiem ona też tam była Ucieszyła się ogromnie, gdy go tylko zobaczyła Zapytała się, czy w sercu jego jest jeszcze Agnieszka

Odpowiedział jednym zdaniem "Moje ślicznie ty kochanie"

3 Autobiografia

- 1. Miałem dziesięć lat
 Gdy usłyszał o nim świat
 W mej piwnicy był nasz klub
 Kumpel radio zniósł
 Usłyszałem blue suede shoes
 I nie mogłem w nocy spać
 Wiatr odnowy wiał (wujek Józek zmarł)
 Darowano reszty kar
 Znów się można było śmiać
 W kawiarniany gwar
 Jak tornado jazz się wdarł
 I ja też chciałem grać
- 2. Ojciec, Bóg wie gdzie
 Martenowski stawiał piec
 Mnie paznokieć z palca zszedł
 Z gryfu został wiór
 Grałem milion różnych bzdur
 I poznałem co to seks
 Pocztówkowy szał
 Każdy z nas ich pięćset miał
 Zamiast nowej pary jeans
 A w sobotnią noc
 Był Luxembourg, chata, szkło
 Jakże się chciało żyć!
- 3. Było nas trzech
 W każdym z nas inna krew
 Ale jeden przyświecał nam cel
 Za kilka lat
 Mieć u stóp cały świat
 Wszystkiego w bród
 Alpagi łyk
 I dyskusje po świt
 Niecierpliwy w nas ciskał się duch
 Ktoś dostał w nos
 To popłakał się ktoś
 Coś działo się
- 4. Poróżniła nas Za jej Poli Raksy twarz Każdy by się zabić dał W pewną letnią noc Gdzieś na dach wyniosłem koc I dostałem to, com chciał Powiedziała mi Ze kłopoty moga być Ja jej, że egzamin mam Odkręciła gaz Nie zapukał nikt na czas Znów jak pies, byłem sam Stu różnych ról Czym ugasić mój ból Nauczyło mnie życie jak nikt W wyrku na wznak Przechlapałem swój czas Najlepszy czas W knajpie dla braw Klezmer kazał mi grać Takie rzeczy że jeszcze mi wstyd Pewnego dnia Zrozumiałem, że ja Nie umiem nic

Słuchaj mnie tam!
Pokonałem się sam
Oto wyśnił się wielki mój sen
Tysięczny tłum
Spija słowa z mych ust
Kochają mnie
W hotelu fan
Mówi: "na taśmie mam
To jak w gardłach im rodzi się śpiew"
Otwieram drzwi
I nie mówię już nic
Do czterech ścian

4 Bal wszystkich Świętych

 Ta niedziela jest jak film, tani klasy "B", Facet się pałęta w nim w nieciekawym tle, Scenarzysta forsę wziął, potem zaczął pić I z dialogów wyszło dno, zero, czyli nic.

Wszyscy święci balują w niebie, Złoty sypie się kurz, A ja włóczę się znów bez Ciebie I do piekła mam tuż.

- Tak bym chciał Cię spotkać raz, w ten jedyny dzień
 Lub o tydzień cofnąć czas, ale nie da się, Chociaż samotności smak aż do bólu znam, Kiedy innych niedziel brak, trudno, co mi tam...
- Świat się tylko już ze mną kręci, Gwiazdy płoną jak stal, Skasowałaś mnie w swej pamięci, Aż mi siebie jest żal.

5 Bałkanica

 Bałkańska w żyłach płynie krew, Kobiety, wino, taniec, śpiew.
 Zasady proste w życiu mam, Nie rób drugiemu tego, czego ty nie chcesz sam! Muzyka, przyjaźń, radość, śmiech.
 Życie łatwiejsze staje się.
 Przynieście dla mnie wina dzban, Potem ruszamy razem w tan!

Będzie! Będzie zabawa!
Będzie się działo!
I znowu nocy będzie mało.
Będzie głośno, będzie radośnie
Znów przetańczymy razem całą noc. 2x

2. Orkiestra nie oszczędza sił Już trochę im brakuje tchu. Polejcie wina również im Znów na parkiecie będzie dym! Bałkańskie rytmy, polska moc! Znów przetańczymy całą noc! I jeszcze jeden, malutki wina dzban, I znów ruszymy razem w tan!

6 Baranek

Ach ci ludzie, to brudne świnie,
 Co napletli o mojej dziewczynie,
 Jakieś bzdury o jej nałogach,
 To po prostu litość i trwoga.
 Tak to bywa gdy ktoś zazdrości,
 Kiedy brak mu własnej miłości,
 Plotki płodzi, mnie nie zaszkodzi żadne obce zło
 Na mój sposób widzieć ją...

Na głowie kwietny ma wianek, W ręku zielony badylek, A przed nią bieży baranek, A nad nią lata motylek

- Krzywdę robię mojej panience,
 Opluć chcą ją, podli zboczeńcy.
 Utopić chcą ją w morzu zawiści,
 Paranoicy, podli sadyści,
 Utaplani w brudnej rozpuście,
 A na gębach fałszywy uśmiech,
 Byle zagnać do swego bagna, ale wara wam!
 Ja ją przecież lepiej znam...
- Znów widzieli ją z jakimś chłopem,
 Znów wyjechała do Saint Tropez,
 Znów męczyła się, Boże drogi,
 Znów na jachtach myła podłogi.
 Tylko czemu ręce ma białe?
 Chciałem zapytać zapomniałem,
 Ciało kłoniąc skinęła dłonią, wsparła skroń o skroń

Znów zapadłem w nią jak w toń...

4. Ech, dziewczyna pięknie się stara, Kosi pieniądz, ma Jaguara, Trudno pracę z miłością zgodzić, Rzadziej może do mnie przychodzić, Tylko pyta kryjąc rumieniec, Czemu patrzę jak potępieniec? Czemu zgrzytam, kiedy się pyta - czy ma ładny biust? Czemu toczę pianę z ust?...

7 Baśka

Baśka miała fajny biust,
 Ania – styl, a Zośka – coś, co lubię.
 Ela całowała cudnie,
 nawet tuż po swoim ślubie.
 Z Kaśką można było konie kraść,
 chociaż wiem,
 że chciała przeżyć ze mną swój pierwszy raz.
 Magda – zło, Jolka mnie
 zagłaskałaby na śmierć,

Piękne jak okręt pod pełnymi żaglami, jak konie w galopie, jak niebo nad nami. (x2)

a Agnieszka zdradzała mnie.

2. Karolina – w Hollywood, z Aśką nigdy nie było tak samo. Ewelina zimna jak lód, więc na noc umówiłem się z Alą. Wszystko mógłbym Izie dać, tak jak Oli, ale one wcale nie chciały brać. Małgorzata – jeden grzech, aż onieśmielała mnie, a Monika była okej.

8 Bieszczadzkie anioły

1. Anioły są takie ciche Zwłaszcza te w Bieszczadach Gdy spotkasz takiego w górach Wiele z nim nie pogadasz Najwyżej na ucho ci powie Gdy będzie w dobrym humorze Że skrzydła nosi w plecaku Nawet przy dobrej pogodzie Anioły sa całe zielone Zwłaszcza te w Bieszczadach Łatwo w trawie się kryją I w opuszczonych sadach W zielone grają ukradkiem Nawet karty mają zielone Zielone mają pojęcie A nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły Dużo w was radości i dobrej pogody Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie Gdy skrzydłem cię trącą już jesteś ich bratem

- 2. Anioły są całkiem samotne Zwłaszcza te w Bieszczadach W kapliczkach zimą drzemią Choć może im nie wypada Czasem taki anioł samotny Zapomni dokąd ma lecieć I wtedy całe Bieszczady Mają szaloną uciechę
- 3. Anioły są wiecznie ulotne Zwłaszcza te w Bieszczadach Nas też czasami nosi Po ich anielskich śladach One nam przyzwalają I skrzydłem wskazują drogę I wtedy w nas się zapala Wieczny bieszczadzki ogień

9 Chryzantemy

 Zdradziłaś kurwo mnie Pod pociąg się podłożę Ale nie przejedzie mnie Bo kurwa jedzie po innym torze

Chryzantemy złociste, W półlitrówce po czystej, Stoją na fortepianie, I nie podlewa ich kurwa nikt.

- Zdradziłaś kurwo mnie,
 Rzucę się w morskie fale,
 Ale nie utopię się,
 Bo kurwa pływam doskonale.
- Zdradziłaś kurwo mnie, rzucę się z wysokości, Ale nie połamię się, bo kurwa mam gumowe kości.
- Zdradziłaś kurwo mnie,
 Pistolet sobie kupie,
 Ale nie zastrzele się,
 Bo kurwa mam Cię głęboko w dupie.

10 Cykady na cykladach

 Jest bardzo bardzo, bardzo cicho, Słońce rozpala nagie ciała.
 Morze i niebo ostro lśni,
 Dobrze mi, ach jak dobrze mi.
 Jem słodkie, słodkie winogrona,
 Ty śpisz w moich, moich ramionach.
 Morze i niebo ostro lśni,
 Dobrze mi, ach jak dobrze mi.

Cykady na Cykladach, Cykady na Cykladach. W nocy, gdy gwiazdy spadają, A dyskoteka gra.

 Przez bardzo, bardzo krótką chwilę, Dookoła widzę rój motyli.
 Stopy mam takie gorące, Gorące w ustach słońce.
 Jem słodkie, słodkie winogrona, Ty śpisz w moich, moich ramionach. Morze i niebo ostro lśni, Dobrze mi, ach jak dobrze mi.

11 Czarny blues o nad ranem

Czwarta nad ranem Może sen przyjdzie Może mnie odwiedzisz

- Czemu cię nie ma na odległość ręki?
 Czemu mówimy do siebie listami?
 Gdy ci to śpiewam u mnie pełnia lata
 Gdy to usłyszysz będzie środek zimy
 Czemu się budzę o czwartej nad ranem
 I włosy twoje próbuję ugłaskać
 Lecz nigdzie nie ma twoich włosów
 Jest tylko blada nocna lampka
 Łysa śpiewaczka
 Śpiewamy bluesa, bo czwarta nad ranem
 Tak cicho, żeby nie zbudzić sąsiadów
 Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie
 Myślałby kto, że rodem z Manhattanu
- 2. Herbata czarna myśli rozjaśnia

A list twój sam się czyta Że można go śpiewać

Za oknem mruczą bluesa

Topole z Krupniczej

I jeszcze strażak wszedł na solo

Ten z Mariackiej Wieży

Jego trabka jak księżyc

Biegnie nad topolą

Nigdzie się jej nie spieszy

Już piąta

Może sen przyjdzie

Może mnie odwiedzisz

12 Czarny chleb i czarna kawa

 Jedzie pociąg, złe wagony, Do więzienia wiozą mnie.
 Świat ma tylko cztery strony, A w tym świecie nie ma mnie. Gdy swe oczy otworzyłem Wielki żal ogarnął mnie. Po policzkach łzy spłynęły, Zrozumiałem wtedy, że...

Czarny czarny chleb i czarna kawa, Opętani samotnością, Myślą swą szukają szczęścia, Które zwie się wolnością... /x2

- Młodsza siostra zapytała:
 "Mamo, gdzie braciszek mój?"
 Brat Twój w ciemnej celi siedzi!
 Odsiaduje wyrok swój.
- 3. Wtem do celi klawisz wpada, I zaczyna więźnia bić. Młody więzień na twarz pada, Serce mu przestaje bić. I nadejdzie chwila błoga Śmierć zabierze oddech mój, Moje ciało stąd wyniosą A pod celą będą znów Inny czarny chleb i czarna kawa, Opętani samotnością, Myślą swą szukają szczęścia, Które zwie się wolnością...

13 Czerwony jak cegła

1. Nie wiem jak mam to zrobić, ona zawstydza mnie, Strach ma tak wielkie oczy, wokół ciemno jest, Czuję się jak Benjamin i udaję, że śpię, Może walnę kilka drinków, może nakręcą mnie, Nakręcą mnie!

Nie wiem jak mam to zrobić, by mężczyzną się stać,

I nie wypaść ze swej roli, tego co pierwszy raz, Gładzę czule jej ciało, skradam się do jej ust, Wiem, że to jeszcze za mało, aby ciebie mieć, No aby mieć!

Czerwony jak cegła, rozgrzany jak piec, Muszę mieć, muszę ją mieć x4 Nie mogę tak odejść, gdy kusi mnie grzech, Muszę mieć, muszę ją mieć .

 Nie wiem jak to się stało, ona chyba już śpi, Leżę obok pełen wstydu, krótki to był zryw, Będzie lepiej, gdy pójdę, nie chcę patrzyć jej w twarz.

Może kiedyś da mi szansę, spróbować jeszcze raz, No, Jeszcze jeden, jeden raz!

14 Człowiek z liściem na głowie

 Wsiadł do autobusu człowiek z liściem na głowie Nikt go nie poratuje, nikt mu nic nie powie Tylko sie każdy gapi, tylko sie każdy gapi i nic Siedzi w autobusie człowiek z liściem na głowie O liściu w swych rzadkich włosach nieprędko sie dowie

Tylko się w okno gapi, tylko się w okno gapi i nic

Uważaj to nie chmury to Pałac Kultury Liście lecą z drzew liście lecą z drzew

2. I tak siedzi w autobusie człowiek z liściem na głowie

Nikt go nie poratuje, nikt mu nic nie powie Tylko się każdy gapi, tylko się każdy gapi i nic Wsiadł drugi podobny nad człowiekiem się zlitował

Tamten się pogłaskał w główkę liścia sobie schował

Bo ja, mówi jestem z lasu, bo ja, mówi jestem z lasu i już

15 *Dmuchawce latawce wiatr*

- Obudzimy się wtuleni W południe lata Na końcu świata, Na wielkiej łące Ciepłej i drżącej
- Wszystko będzie takie nowe I takie pierwsze Krew taka gęsta Tobie tak wdzięczna Z toba bezpieczna
- 3. Nad nami
 Dmuchawce, latawce, wiatr
 Daleko z betonu świat
 Jak porażeni,
 Bosko zmęczeni
 Posłuchaj
 Muzyka na smykach gra
 Do ciebie po niebie szłam
 Tobą oddycham,
 Płonę i znikam
 Chodź ze mną. / 3
- 4. Dmuchawce, latawce, wiatr Daleko z betonu świat Jak porażeni, Bosko zmęczeni Posłuchaj Muzyka na smykach gra Do ciebie po niebie szłam Tobą oddycham, Płonę i znikam

16 Dni których nie znamy

Tyle było dni, do utraty sił,
 Do utraty tchu, tyle było chwil,
 Gdy żałujesz tych, z których nie masz nic,
 Jedno warto znać, jedno tylko wiedz.
 Że ważne są tylko te dni, których jeszcze nie
 znamy.

Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy.

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy, Ważnych jest kilka tych chwil.

Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad, Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł, Choć majątek prysł, on nie stoczył się, Wytłumaczyć umiał sobie wtedy, wtedy właśnie, że

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy, Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy,

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy, Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy.

2. Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy? Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych? Jak oddzielisz nagle rozum swój od serca? Jak usłyszysz siebie, w tam szumnym sercu? Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy? Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych? Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję? Odpowiedzi szukaj, czasu jest nie wiele!

17 Dom wschodzącego słońca

- W ciemnej tej celi na zgniłym posłaniu Młody gitfunfel kopyrta Pikawa mu stawa w tem wolnym konaniu To młody gitfunfel kopyrta
- Przy jego tem koju gitsiorka przycupła Młodemu gitowi nawija
 Ty wrócisz do funfli, ty wrócisz do zgredki Gdy tylko zakwitna nagietki
- 3. Nad ranem znaleźli młodego gitowca Złożyli go w ciemnej mogile A gity, jak stali, się wszystkie chlastali To młody gitfunfel kopyrtnął

18 Dumka na dwa serca

- Mój sokole chmurnooki
 Pytaj o mnie gór wysokich
 Pytaj o mnie lasów mądrych
 I uwolnij mnie
- Mój sokole, mój przejrzysty
 Pytaj o mnie nurtów bystrych
 Pytaj o mnie kwiatów polnych
 I uwolnij mnie, mój miły...
- Jak mam pytać gwiazd w niebiosach?
 Są zazdrosne o Twój posag:
 O miłości cztery skrzynie
 I o dobroć Twą
 Mój miły...
- 4. Jak mam pytać innych kobiet? Serce me odkryją w Tobie I choć wiedzą, nie powiedzą Nie odnajdę Cię
- Mój sokole gromowładny
 Pytaj o mnie stepów sławnych
 Pytaj tych burzanów wonnych
 I uwolnij mnie
- 6. Przez kurhany spopielałe Przez chutory w ogniu całe Snu już nie znam, step odmierzam By odnaleźć Cię Mój miły...
- 7. Jakże pytać mam księżyca? On się kocha w Twych źrenicach Słońce zgoni, step zasłoni Nie odnajdę Cię Mój miły...
- 8. Jakże pytać mam Kozaka? Co na miłość chorą zapadł On by z żalu świat podpalił Gdyby stracił Cię... Mnie...
- Jakże pytać mam księżyca?
 On się kocha w Twych źrenicach Słońce zgoni, step zasłoni Nie odnajdziesz mnie
- 10. My wpatrzeni, zasłuchani Tak współcześni aż do granic W ciemnym kinie, po kryjomu Ocieramy łzę

19 Dym jałowca łzy wyciska

- Noc się coraz wyżej wznosi Strumień srebrną falą błyska Czyjś głos w leśnej ciszy prosi, ciszy prosi
- 2. Żeby była taka noc, kiedy myśli mkną do Boga Żeby były takie dni, że się ciągle przy Nim jest Żeby był przy tobie ktoś, kogo nie zniechęci droga Abyś plecak swoich win stromą ścieżką umiał nieść
- Ogrzej dłonie przy ognisku
 Płomień twarz ci zarumieni
 Usiądziemy razem, blisko
 Jedną myślą połączeni, połączeni
- 4. Tuż przed szczytem się zatrzymaj Spójrz jak gwiazdy w dół spadają Spójrz jak drga kosodrzewina Góry z tobą wraz wołają, wraz wołają

20 Dzieci

1. Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły zapaliły papierosy, wyciągnęły flaszki chodnik zapluły, ludzi przepędziły siedza na ławeczkach i rycza do siebie

Wszyscy mamy źle w głowach, że żyjemy hej hej la la la hej hej hej hej

- 2. Tony papieru, tomy analiz genialne myśli, tłumy na sali godziny modlitw, lata nauki przysiegi, plany, podpisy, druki
- 3. Wzorce, przykłady, szlachetne zabiegi łańcuchy dłoni, zwarte szeregi warstwy tradycji, wieki kultury tydzień dobroci, ręce do góry
- 4. Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły zapaliły papierosy, wyciągnęły flaszki chodnik zapluły, ludzi przepędziły siedzą na ławeczkach i ryczą do siebie

21 Gdy nie ma dzieci

1. Jedna flaszka, druga flaszka i też trzecia, kurde bele, leci

Dom stoi zupełnie pusty nocą kurzą się dookoła rupiecie

Wracamy chwiejnym krokiem po okrążeniu nad ranem

Po schodach na piechotę raczej rady nie damy

Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni Gdy nie ma dzieci w domu - to jesteśmy niegrzeczni

Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni Gdy nie ma w domu dzieci - to jesteśmy niegrzeczni

2. Trasa bardzo dobrze znana od jednego baru do baru

Poznaje się tych albo owych i mamy troszeczkę kataru $\!\!\!\!^*$

Jeśli wiesz o czym ja mówię. Natomiast zupełnym rankiem

Wychylam patrząc tępo ostatnią bez gazu szklankę, he

3. Jeszcze kilka dni i nocy, i wszystko wróci do normy

Będziemy zorganizowani i poważni, uczesani i przezorni

Jednak jeszcze dzisiaj i jutro, pojutrze i popojutrze

Pozwól nocy kochana, życiu nosa utrzeć

4. Tak, wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni

Gdy nie ma w domu dzieci - to jesteśmy niegrzeczni

Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni Gdy nie ma w domu dzieci - to jesteśmy niegrzeczni.

22 Gdybym miał gitarę

Gdybym miał gitarę
 To bym na niej grał
 Opowiedziałbym o swej miłości
 Którą przeżyłem sam .

A wszystko te czarne oczy Gdybym ja je miał Za te czarne, cudne oczęta Serce, dusze bym dał.

- Fajki ja nie palę Wódki nie piję, Ale z żalu, z żalu wielkiego Ledwie co żyję.
- Ludzie mówią głupi, Po coś ty ją brał Po coś to dziewczę czarne, figlarne Mocno pokochał.

23 Głowy Lenina

 Już miałem wstać i podejść do klawiszy już się oparłem o poręcz fotela siedziałem dość długo i jadłem czereśnie w moim pokoju równym jak cela

już miałem wstać i podejść do pianina gdy nagle widzę sześć główek Lenina głowy Lenina znad pianina głowy Lenina znad pianina głowy Lenina znad pianina znad pianina

- mrówki rozlazły się z kart partytury nie zostawiwszy na nich żadnej nuty nie mogłem już patrzeć na to robactwo zniecierpliwiony włożyłem buty
- szuflady z bioder trawa spod pachy sflaczały zegar suszy się na oknie jajko smażone zwisa nad pustynią pianino cieknie podłoga moknie

24 Honda

Moja Honda szybsza niż wygląda, wsiadaj mała opróżnimy moje jądra,

Kiedy siadasz na miejscu pasażera, to trzęsą ci się cycki od subwoofera.

Moja Honda szybsza niż wygląda, to co lubi każda napalona gąska,

Walę prosto z mostu zanim wejdziesz: ej, dorzuć się na wahę bejbę.

1. Pamiętam nasz pierwszy raz, zobaczyłem ją na giełdzie,

Znajomy handlarz mówił: bierz, lepszej nie bedzie.

Tłumaczył, że pierwszy właściciel jeździł tylko z górki,

A jak ja nie wezmę, zostawi ją dla córki. Ta, z łatwością wyprzedza Mercedesy, Stworzona dla ludzi, którym bardzo się spieszy. E, lala, to nie to, że się przechwalam, Bo mam w sumie dużo czasu, ale lubie

Bo mam w sumie dużo czasu, ale lubię zapierdalać.

To mój piczomagnes, biorę wszystkie ładne, Nie przesadzaj, czasem trafi się pasztet! Oj tam oj tam, o gustach się nie gada, Jeden lubi bułeczki, drugi córkę piekarza. Co sądzisz o pedałach? Nie ma co uogólniać, Kocham ten od gazu, pienawidze tego od

Kocham ten od gazu, nienawidzę tego od hamulca.

Dorzuć się na wahę bejbe, bo ten samochód nie jeździ na H2O.

 Kiedy mówią o kimś na mieście, to mówią o mnie, I o tej Hondzie co ma wir w baku.

Wszystkie wiedzą, że nie jestem grzecznym chłopcem,

Każda pcha się tu jakby była jehowcem. Brunetki, blondynki, ja wszystkie was dziewczynki,

Zapraszam do Hondy, przewiozę wasze tyłki. Gumki, stringi, kolczyki i spinki,

Giną pod siedzeniem jak na pustyni pingwin. Nigdy nie kupiłbym sobie Forda,

Bo jak masz Forda, to nie jesteś dobra morda. Alfa Romeo?! Nie, nie jestem romantykiem,

Jak masz Alfę Romeo, bijesz pionę z mechanikiem.

Renault, co?! Kiedyś byłem z Ireną, Miała przepalone styki i paliła jak smok. Każdy Hondy mi zazdrości, Jak ci się nie podoba, to wpierdol kilo gwoździ.

25 Irlandia

 Znikałas gdzieś w domu nad Wisła Pamietam to tak dokładnie Twoich czarnych oczy bliskosc Wciaz kocham Cie jak Irlandie

A ty sie temu nie dziewisz Wiesz dobrze co byłoby dalej Jak bysmy byli szczęsliwi Gdybym nie kochał CIe wcale

- Przed szczesciem zywic obawe Z nadzieja ze mi ja skradniesz Włoke ten bol przez Włocławek Kochajac Cie jak Irlandie
- 3. Gdzies na ulicy fabraycznej Spotkac nam sie wypadnie Lecz takie sa widac wytyczne Bym kochał Cie jak Irlandie
- 4. Czy mi to kiedys wybaczysz Działałem tak nieporadnie Czy to dla ciebie cos znaczy Ze kocham Cie jak Irlandie

26 Jaki był ten dzień

 Późno już, otwiera się noc. Sen podchodzi do drzwi na palcach jak kot Nadchodzi czas, ucieczki na out Gdy kolejny mój dzień wspomnieniem się stał

Jaki był ten dzień, co darował, co wziął Czy mnie wyniósł pod niebo, czy rzucił na dno Jaki był ten dzień, czy coś zmienił, czy nie Czy był tylko nadzieją na dobre i złe

- 2. Łagodny mrok zasłania mi twarz Jakby przeczuł, że chcę być sobą chociaż raz Nie skarżę się, że mam to, co mam, że przegrałem coś znów i jestem tu sam
- 3. Miliony gwiazd ze snu budzi cię Swe promienie ci ślą, więc chciej przyjąć je Miniony dzień złóż u nieba wrót Niech popłynie melodia z księżycowych nut
- 4. Łagodny mrok zasłonił już twarz A ja siedzę i myślę co było nie tak Co zdarzyło się, co przyniósł mi los I czy będę mógł jutro naprawić mój błąd?
- Nadzieją jest każdy nowy dzień Każda nowa godzina na dno zrzuca cień Przyjaciół krąg zawiązać już czas Razem z nimi na szczyty, a stamtąd do gwiazd

27 *Jestem Z Miasta*

Jestem z miasta, to widać Jestem z miasta, to słychać Jestem z miasta, to widać słychać i czuć

- W cieniu sufitów, w świetle przewodów W objęciach biurek w korkach obchodów Rodzą się rzeczy jasne i ciemne Ja nie rozróżniam ich, nie ufam, więc...
- 2. W rytmie zachodów, w słowach kamieni W spojrzeniu ptaków, w mowie przestrzeni Rodzi się spokój - mówią, po jednym roku Leczą się myśli, mnie to nie bierze
- 3. W świele przewodów, w cieniu sufitów W wietrze oddechów, w błocie napisów Rodzą się szajby małe i biedne Karmię się nimi i karmić się będę

28 Jolka Jolka

1. Jolka, Jolka, pamiętasz lato ze snu, Gdy pisałaś: "tak mi źle, Urwij się choćby zaraz, coś ze mną zrób, Nie zostawiaj tu samej, o nie". Żebrząc wciąż o benzynę, gnałem przez noc, Silnik rzęził ostatkiem sił, Aby być znowu w Tobie, śmiać się i kląć, Wszystko było tak proste w te dni. Dziecko spało za ścianą, czujne jak ptak, Niechaj Bóg wyprostuje mu sny! Powiedziałaś, że nigdy, że nigdy aż tak słodkie były, jak krew Twoje łzy

Emigrowałem z objęć Twych nad ranem, Dzień mnie wyganiał, nocą znów wracałem, Dane nam było, słońca zaćmienie, Następne będzie, może za sto lat.

- 2. Plażą szły zakonnice, a słońce w dół, Wciąż spadało nie mogąc spaść, Mąż tam w świecie za funtem, odkładał funt, Na Toyotę przepiękną, aż strach. Mąż Twój wielbił porządek i pełne szkło, Narzeczoną miał kiedyś, jak sen, Z autobusem Arabów* zdradziła go, Nigdy nie był już sobą, o nie
- 3. W wielkiej żyliśmy wannie i rzadko tak, Wypełzaliśmy na suchy ląd, Czarodziejka gorzałka tańczyła w nas, Meta była o dwa kroki stąd. Nie wiem ciągle dlaczego zaczęło się tak, Czemu zgasło też nie wie nikt, Są wciąż różne koło mnie, nie budzę się sam, Ale nic nie jest proste w te dni.

29 Kołysanka dla Nieznajomej

 Gdy nie bawi cię już Świat zabawek mechanicznych Kiedy dręczy cię ból Niefizyczny Zamiast słuchać bzdur Głupich telefonicznych wróżek zza siedmiu mórz Spytaj siebie czego pragniesz Dlaczego kłamiesz, że miałaś wszystko Gdy udając że śpisz

Kochaj mnie Kochaj mnie Kochaj mnie nieprzytomnie Jak zapalniczka płomień Jak sucha studnia wodę

- 2. W głowie tropisz bajki z gazet Kiedy nie chcesz już śnić Cudzych marzeń Bosa do mnie przyjdź I od progu bezwstydnie powiedz mi Czego chcesz Słuchaj jak dwa serca biją Co ludzie myślą - to nieistotne
- 3. Kochaj mnie namiętnie tak Swoje miejsce znajdź I nie pytaj czy taki układ ma jakiś sens Słuchaj co twe ciało mówi W miłosnej studni już nie utoniesz Aż w jedną krótką chwilę Pojmiesz po co żyjesz

30 Koniec

- To już jest koniec, nie ma już nic Jesteśmy wolni, możemy iść To już jest koniec, możemy iść Jesteśmy wolni, bo nie ma już nic
- 2. Robaczek w swej dziurce jak docent za biurkiem I pszczółka na kwiatkach jak kontrol w tramwajach Tak dłubie i gmera, napisze, wymyśli Obejdzie wokoło, zabrudzi, wyczyści I krzaczek przy drodze i brat przy maszynie Jak noga w skarpecie sprzedawca w kantynie Kamyczek na polu i strażnik na straży

Lodówka wciąż ziębi kuchenka wciąż parzy

- 3. A po co, a po co tak dłubie i dłubie A za co, a za co tak myśli i skubie I tak się przykłada i mówi z ekranu I bredzi latami wieczorem i rano
- 4. To już jest koniec, nie ma już nic Jesteśmy wolni, możemy iść To już jest koniec, możemy iść Jesteśmy wolni, bo nie ma już nic nic nic nic.

31 Kurwy wędrowniczki

- 1. Gdzieś nisko błyska płyta lotniska
 Siadł czarterowy Jumbo Jet
 Wieczór w drugstorze znajdzie się może
 Znajoma dusza, właśnie wszedł
 Klawo dziewczynki, to z tej rodzinki
 Co jedną noc przez pięć pamięta lat
 Prawdziwe państwo, wybaczy draństwo
 Bo się będzie wstydził, że tak wpadł
 Więc stado westchnień i do łez
 Od nowa znów Alliance Franceaise
 Podłemu życiu plujmy w pysk
 Miłości czystej, niespodzianej sławny błysk
 Bo któż zabijał by i kradł
 Gdy starczy uśmiech, wdzięk i szyk i trochę szmat
- O kurwy wędrowniczki
- O prosty, jasny, piękny świat
- O kurwy wędrowniczki
- O prosty, jasny świat
- 2. Znów pysk miał w pianie, stękał kochanie A na lotnisku jak złapany stał Niech się rozluźni, będzie na później Szczęściem na bilet jeszczem jakoś miał I znowu spokój, już patrzy z boku Jakiś z cygarem, cóż, że nie ten styl Sto adresików jest w notesiku W kobiałce zwanej Bezan Ville Rwie przez Atlantyk Biołyje Sea* Dywizji już się smacznie śpi A w Iron White przy barze ruch I zawsze będzie jakiś frajer albo dwóch Jak ma nie pęknąć głupi grzdyl Gdy ja do niego przez ocean tyle mil
- 3. O Charles Mansonie, pójdź splećmy dłonie Z Linda Cassapion* zróbny krag Wy towarzysze ze strefy ciszy Co bagnet przymarzł wam do rak Czarni pancerni wodzowi wierni Z którymi trwałem po ostatni strzał Kochana grando, Sonderkommando Prześmierdła dymem z bratnich ciał Dość tej obsuwy, spluwy czyść Wszak trzeba jeszcze dalej iść Niech buchnie ogień, huknie grom Niech płonie trędowatych dom Zamglony świat niech zetnie mróz Na niebie świecił będzie i tak Wielki Wóz A kurwom wędrowniczkom Popioły, zgliszcza pył i gruz A kurwom wędrowniczkom Popioły, zgliszcza, gruz.

32 Lewe

1. Chcę Ci powiedzieć jak bardzo Cię cenię Chcę Ci powiedzieć jak bardzo Cię podziwiam Chcę Ci powiedzieć: "uważaj na te drogi" Ale nie mam odwagi Jest czwarta w nocy. Piszę przez chwilę To co mi się we łbie ułożyło Chciałbym, chociaż za oknem wiatr dmucha Zanucić Ci prosto do ucha

Lewe lewe lewe loff loff loff 7x Lewe lewe

- 2. Ty masz to co ja chciałbym Bym mieć gdybym kilka lat mniej miał I tylko chcę Cię ostrzec: Nie wyważaj drzwi otwartych na oścież Ty masz taką mądrość głupią Niech której wszyscy od Ciebie się uczą I tylko chcę Ci powiedzieć Ten pociąg nie pojedzie jeśli Ty w nim nie bedziesz
- 3. Przed chwilą o tym śniłem Że na jakimś dworcu wszystko zostawiłem Niewiadomy niepokój obudził mnie Dlatego teraz siedzę i piszę Ale żadne słowa tego nie opiszą Co poczuć może człowiek ciemną jesienną nocą Dlatego już kończę ten list Listopad 1993

33 List do M

- Mamo piszę do Ciebie wiersz,
 Może ostatni, na pewno pierwszy
 Jest głęboka, ciemna noc,
 Siedzę w łóżku a obok śpi ona
- 2. I tak spokojnie oddycha Dobiega mnie jakaś muzyka Nie, to tylko w mej głowie szum Siedzę i tonę i tonę we łzach, Bo jest mi smutno, bo jestem sam Dławi mnie strach
- 3. Samotność to taka straszna trwoga Ogarnia mnie, przenika mnie Wiesz mamo, wyobraziłem sobie, że Że nie ma Boga, nie ma nie!
- 4. Spokojny jest tylko mój dom, Gdzie Ty jesteś a mnie tam nie ma Gdzie nie wrócę już chyba, chyba nie Mamo bardzo Cię kocham, kocham Cię!
- 5. Myślałem, że Ty skrzywdziłaś mnie, A to ja skrzywdziłem Ciebie Szkoda, że tak późno pojąłem to Tak późno to, to zrozumiałem Zrozumiałem to
- 6. Samotność to taka straszna trwoga Ogarnia mnie, przenika mnie Wiesz mamo, wyobraziłem sobie, że Że nie ma Boga, nie ma nie! (x2)

34 Łaźnia

 Ogień w łaźni mi zapal i wódki daj, niech gorąca przeniknie mnie duch.

Tam siadając na ławy rozgrzany skraj, wątpliwości rozwieję jak puch.

Tam rozpłynę się cały w niemocy swej, kubeł wody i rodzę się znów,

A tatuaż niebieski na piersi mej, coś przypomni gorszego od snów.

Ref: Ogień w łaźni mi zapal kamracie mój Bo mój cały zawalił się świat. Niech ten ogień ożywi mój dawny ból, Mego życia zastygły już ślad.

2. Wtedy właśnie pamiętam w porannej mgle, dwóch facetów mnie wzięło za łeb

I zawieźli z Syberii na Sybir gdzie, wnet poznałem czym jest czarny chleb.

No a potem w kopalni okrutna straż, razem z pyłem wdychaliśmy lęk

Nakłuwali na piersi Stalina twarz, żeby słyszał on serc naszych jęk.

3. Od tych wspomnień okrutnych aż trzęsie mnie, w ciepłej parze pozbywam się mar.

I z przeszłości mej mroźnej uwalniam się, i upaja mnie łaźni tej żar.

Myśli dręczą i brzęczą jak pszczeli rój, że tak za nic mnie skrzywdził nasz wódz.

Chłoszczę witką brzozową tatuaż mój, mój pamiętnik by gorycz swą zmóc.

35 Majka

1. Gdy jestem sam, myślami biegnę Do mej najdroższej, jak rzeka wiernej

Majka, nie jestem Ciebie wart Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat

- 2. Choć dni mijają i czas ucieka Ty jesteś wierna, wierna jak rzeka
- 3. Byłaś mą gwiazdą, byłaś mą wiosną Sennym marzeniem, myślą radosną
- 4. Oddałbym wszystko, bo jesteś inna Za jeden uśmiech, jedno spojrzenie
- 5. Miłość tak wielka już się skończyła no bo mnie Majka już opuściła

36 Malcziki

- Płomienne zorze budzą mnie ze snu Giełdowy ranek, informacji szum Z radiem na uszach i wartości swej W pełni świadomy, świadomy, że hej
- Moi koledzy ścigają ze mną się
 Bo do wyścigu każden gotów jest
 Moi koledzy z lepszych najlepsi
 Trzydzieste piętro w biurowcu szklanych drzwi
- 3. Słońce zachodzi, minął kolejny dzień A po wyścigu dobrze zabawić się Moi koledzy bawią nocą się Po to jest życie, by korzystać zeń
- 4. Który na górę, który spada w dół Kto bardziej sprawnie własny los swój kuł Więc się i wspinać, świeczki warta gra W systemie siła, aaaaa...
- Płomienne zorze budzą mnie ze snu Giełdowy ranek, informacji szum Z radiem na uszach i wartości swej W pełni świadomy, świadomy, że hej
- 6. Moi koledzy ścigają ze mną się Bo do wyścigu każden gotów jest Moi koledzy z lepszych najlepsi Ostatnie piętro, biura szklanych drzwi
- 7. Słońce zachodzi, minął kolejny dzień A po wyścigu dobrze bawić się Moi koledzy bawią nocą się życie po to, by korzystać zeń

37 Marchewkowe pole

1. Marchewkowe pole rośnie wokół mnie W marchewkowym polu jak warzywo tkwię Głową na dół zakopany niczym struś Chcesz mnie spotkać, głowę obok w ziemię wpuść

Wszystko się może zdarzyć Wszystko się może zdarzyć

2. Marchewkowe o ogrodzie miewam sny W marchewkowym stanie jest najlepiej mi Rosnę sobie dołem głowa górą nać Kto mi powie co się jeszcze może stać

38 Mój Jest Ten Kawałek Podłogi

 Znowu ktoś mnie podgląda, Lekko skrobie do drzwi. Strasznym okiem cyklopa, Radzi, gromi i drwi!

Mój jest ten kawałek podłogi, Nie mówcie mi więc, co mam robić! Mój jest ten kawałek podłogi, Nie mówcie mi więc, co mam mówić!

- Meble już połamałem, Nowy ład zrobić chcę.
 Tynk ze ścian już zdrapałem, Zamurować czas drzwi!
- Wielkie dzieło skończyłem, Głód do wyjścia mnie pcha. Prężę się i napinam, Lecz mur stoi jak stał.

39 Niepokonani

- Gdy emocje już opadną
 Jak po wielkiej bitwie kurz
 Gdy nie można mocą żadną
 Wykrzyczanych cofnąć słów
 Czy w milczeniu białych haniebnych flag
 Zejść z barykady
 Czy podobnym być do skały
 Posypując solą ból
 Jak posąg pychy samotnie stać
- 2. Gdy ktoś, kto mi jest światełkiem Gaśnie nagle w biały dzień Gdy na drodze za zakrętem Przeznaczenie spotka mnie Czy w bezsilnej złości łykając żal Dać się powalić Czy się każdą chwilą bawić Aż do końca wierząc, że Los inny mi pisany jest
- 3. Płyniemy przez wielki Babilon Dopóki miłość nie złowi nas W korowodzie zmysłów możemy trwać Niepokonani Nim się ogień w nas wypali Nim ocean naszych snów Łyżeczką się odmierzyć da
- 4. Trzeba wiedzieć kiedy ze sceny zejść Niepokonanym Wśród tandety lśniąc jak diament Być zagadką, której nikt Nie zdąży zgadnąć nim minie czas

40 Nie rozdziobią nas kruki

 Nie rozdziobią nas kruki Ni wrony, ani nic!
 Nie rozszarpią na sztuki Poezji wściekłe kły!

Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo; Niechybnie brakuje tam nas! Od stania w miejscu niejeden już zginął, Niejeden zginął już kwiat!

- Nie omami nas forsa Ni sławy pusty dźwięk! Inną ścigamy postać: Realnej zjawy tren!
- 3. Nie zdechniemy tak szybko, Jak sobie roi śmierć! Ziemia dla nas za płytka, Fruniemy w górę gdzieś!

41 *O! Ela*

Byłaś naprawdę fajną dziewczyną
 I było nam razem naprawdę miło
 Lecz tamten to chłopak był bombowy
 Bo trafiał w dziesiątkę w strzelnicy sportowej
 Gdy rękę trzymałem na twoim kolanie
 To miałem o tobie wysokie mniemanie
 Lecz kiedy z nim w bramie piłaś wino
 Coś we mnie drgnęło, coś się zmieniło

O! Ela, Straciłaś przyjaciela Może się wreszcie nauczysz Że miłości nie wolno odrzucić

2. Pytałem, błagałem, ty nic nie mówiłaś Nie byłaś dla mnie już taka miła Patrzyłaś tylko z niewinną miną I zrozumiałem, że coś się skończyło Lecz wkrótce poszedłem po rozum do głowy Kupiłem na targu nóż sprężynowy Po tamtym zostało ledwie wspomnienie Czarne lakierki, co jeszcze nie wiem.

42 Ona jest pedałem

Jej matka na wizji
 jest dzielna jak mężczyzna,
 a ojciec rzekł przy wszystkich,
 że przestał się jej wstydzić
 i nie da córki skrzywdzić.
 Brat nie jest wprowadzony,
 nie wie o czym mówimy.
 Przyjechał tu bez żony,
 jest już sporo spóźniony.
 Może wyjść w każdej chwili.

Ona jest pedałem, właśnie się dowiedziałem, że duszą i ciałem ona jest pedałem.

2. Można całować ją w rękę, można jeść jej widelcem, a potem w łazience wytrzeć ręce w ściereczkę. Nie mówic o tym więcej. Ona jest pedałem, a może się przesłyszałem, bo za daleko stałem, a potem pojechałem.

43 Opadły mgły, wstaje nowy dzień

 Opadły mgły i miasto ze snu się budzi, Górą czmycha już noc, Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił; Do gwiazd jest bliżej niż krok! Pies się włóczy popod murami - bezdomny; Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy; Toczy, toczy się los!

Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś? Już dość! Już dość! Już dość! Odpędź czarne myśli!
Dość już twoich łez!
Niech to wszystko przepadnie we mgle!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień!

 Z dusznego snu już miasto się wynurza, Słońce wschodzi gdzieś tam, Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża; Uchodzą cienie do bram! Ciągną swoje wózki - dwukółki mleczarze; Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń! A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;

Toczy, toczy się los!

44 Oprócz błękitnego nieba

Kiedy jestem sam
 Przyjaciele są daleko , daleko , ode mnie, ode
 mnie

Gdy mam wreszcie czas dla siebie Kiedy sobie wspominam Dawne, dobre czasy, Czuję się jakoś dziwnie, dzisiaj noc jest czarniejsza

Oprócz błękitnego nieba Nic mi dzisiaj nie potrzeba Oprócz błękitnego nieba Nic mi dzisiaj nie potrzeba

 Gdzie są wszystkie dziewczęta, Które kiedyś tak bardzo, tak bardzo kochałem, kochałem

Kto z przyjaciół pamięta ile razy dla nich przegrałem

W gardle zaschło mi

I butelka zupełnie, zupełnie, już pusta, już pusta Nikt do drzwi już dzisiaj nie zastuka

 Oprócz drogi szerokiej, oprócz góry wysokiej Oprócz kawałka chleba, oprócz błękitu nieba Oprócz błękitnego nieba Nic mi dzisiaj nie potrzeba

45 Ostatnia Nocka

Boli mnie głowa i nie mogę spać, chociaż dokoła wszyscy już posnęli, nie mogę leżeć a nie mogę wstać, mija ostatnia nocka w mojej celi.

Tylko noc, noc, noc, płoną światła ramp nocny reflektor teren przeczesuje, owo światło to jak ja dobrze znam, nigdy nie gaśnie ktoś zawsze obserwuje.

Nie wiem czy wierzę jej czy nie wierzę, wierze jej czy nie wierze.

- Ostatnia doba jutro będę tam, ale na razie ciągle jestem tutaj, nie mogę leżeć a nie mogę spać, "gad" po "betonce" kamaszami stuka.
- 2. Boli mnie głowa i nie mogę spać , chociaż dokoła wszyscy już posnęli , nie mogę leżeć a nie mogę wstać, parę lat życia darmo diabli wzięli
- 3. Gdy przyjdzie ranek stanę u twych bram, się pożegnałem bez do widzenia, nie wiem czy będziesz tam, nie ma znaczenia wychodzę z więzienia,.

46 Peggy Brown

O Peggy Brown, o Peggy Brown, Kto ciebie ukochać bedzie umiał

- Jedyne o czym wciąż myślę
 To ciemnowłosa dziewczyna
 Choć nie chce dać czego proszę
 W oddali od siebie mnie trzyma
 Choć nie chce moich przysiąg
 Nie słyszy nawet swej dumy, o nie
- 2. Jej głos jest dla mnie muzyką Pulsuje jak ciche echo Jej twarde białe piersi Mleczniejsze są niż jej mleko Jej suknia z miękkiej tafty Dziś skromnie opuszczona
- 3. Nocami w samotności Rozpustny sen widziałem Żeśmy w jednym łóżku Spojeni ciało z ciałem Ale tym snem najśmielszym Twej dumy nie urażę, o nie

47 Piła Tango

1. Oto historia z kantem,

Co podwójne ma dno.

Gdyby napisał ją Dante,

To nie tak by to szło...

Grzesiek Kubiak, czyli Kuba rządził naszą podstawówką;

Po lekcjach na boisku ganiał za mną z cegłówką. W Pile było jak w Chile, każdy miał czerwone ryło,

Mniej lub bardziej to pamiętasz - spytaj jak to było,

W czasach gdy nad Piłą jeszcze latały samoloty; Wojewoda Śliwiński kazał pomalować płoty. Potem wszystkie płoty w Pile miały kolor zieleni; Rogaczem na wieżowcu Piła witała jeleni.

Statek Piła Tango,

Czarna bandera.

To tylko Piła Tango;

Tańczysz to teraz.

Płynie statek Piła Tango,

Czarna Bandera.

Ukłoń się świrom,

Zyj nie umieraj.

2. Gruby jak armata Szczepan błąkał się po kuli ziemskiej,

Trafił do Ameryki prosto z Legii Cudzoziemskiej. Baca w Londynie z Buchami się sąsiedzi, Lżej się tam halucynuje, nikt go tam nie śledzi. Karawan z Holandią przyjechał tutaj wreszcie, Są już Kula, Czarny Dusioł - słychać strzały na mieście.

Znam jednak takie miejsca gdzie jest lepiej chodzić z nożem;

Całe Górne i Podlasie - wszyscy są za Kolejorzem. (Hej Kolejorz!)

3. Andrzej Kozak, Mandaryn - Znana postać medialna:

Tyci przy nim jest kosmos, gaśnie gwiazda polarna.

Jest tu Siwy, który w rękach niebezpieczne ma narzędzie,

A kiedy Siwy tańczy - znaczy mordobicie będzie. U Budzików pod tytułem chleją nawet z gór

U Budzików pod tytułem chleją nawet z gór szkieły;

Zbigu śpi przy stoliku, ma nieczynny przełyk. Lecz spokojnie panowie, według mej najlepszej wiedzy,

Najszersze gardła tu to mają z INRI koledzy... (Polej, polej!)

4. Nad rzeką, latem ferajna na grilla się zasadza... Auta z Niemiec? Sam wiem kto je tu sprowadza; Żaden spleen i cud, na ulicach nie śpią złotówki, W Pile Święta jest Rodzina i święte są żarówki. Nic nie szkodzi, że z wieczora miasto dławi się w fetorach...

Ważne że jest żużel i kiełbasy senatora!

Fajne z Wincentego Pola idą w świat dziewczyny;

Po pokładzie jeździ Jojo bicyklem z Ukrainy.

Oto historia z kantem,

Co podwójne ma dno.

Gdyby napisał ją Dante,

To nie tak by to szło...

(By szło, by szło...)

48 Przewróciło się

1. Przewróciło się niech leży cały luksus polega na $$\operatorname{tym}$$

że nie muszę go podnosić będę się potykał czasem będę się czasem potykał ale nie muszę sprzątać

2. zapuściłem się to zdrowo coraz wyżej piętrzą się graty

kiedyś wszystko poukładam teraz się położę na tvm

to mi się wreszcie należy więc się położę na tym

3. coś wylało się nie szkodzi zanim stęchnie to długo jeszcze

ja w tym czasie trochę pośpię tym bezruchem się napieszczę

napieszczę się tym bezruchem potem otworzę okna

4. w kątach miejsce dla odpadków bo w te kąty nikt nie zagląda

łatwiej tak i całkiem znośnie może czasem coś wyrośnie

może ktoś zwróci uwagę ale kiedyś się wezmę

5. zapuściłem się to zdrowo cały luksus polega na tym

łatwiej tak i całkiem słusznie może czasem coś wybuchnie

będę się czasem potykał ale kiedyś się wezmę

49 Szczęśliwej Drogi Już Czas

1. Los Cię w drogę pchnął i ukradkiem drwiąc się śmiał, bo nadzieję dając Ci, fałszywy kleinot dał. A Ty idac w świat patrzysz w klejnot ten co dnia, chociaż rozpacz już od lat wyziera z jego dna (co dnia), Na rozstaju dróg, gdzie przydrożny Chrystus stał zapytałeś: dokad iść? frasobliwą minę miał. Przystanałeś więc, z płaczem brzóz sprzymierzyć się i uronić pierwszy raz w czerwone wino łze (w wino łze).

Szczęśliwej drogi już czas mapę życia w sercu masz, jesteś jak młody ptak. Głuchy jest los, nadaremnie wzywasz go, bo twój głos...

Idziesz wiecznie sam
i już nic nie zmieni się,
poza tym, że raz jest za,
raz przed tobą twój cień.
Los Cię w drogę pchnął
i ukradkiem drwiąc się śmiał,
bo nadzieję dając Ci,
fałszywy klejnot dał (tak chciał).

50 Teksański

1. Herbata stygnie zapada mrok A pod piórem ciagle nic. Obowiązki obowiązkiem jest Piosenka musi posiadać tekst Gdyby chociaż mucha zjawiła się Mogłabym ją zabić a później to opisać W moich słowach słoma czai się Nie znaczą nic Jeśli szukasz sensu prawdy w nich Zawiedziesz się A może zmienić zasady gry Chcesz usłyszeć słowa To sam je sobie wymyśl Nabij diabła, chmurę śmierci weź Pomoże ci Wnet twe myśli w słowa zmienia się Wyśpiewasz je sam Nabij diabła, chmurę śmierci weź Pomoże ci Wnet twe myśli w słowa zmienią się Wyśpiewasz je sam

51 Wehikuł czasu

1. Pamiętam dobrze ideał swój.

Marzeniami żyłem jak król.

Siódma rano - to dla mnie noc,

Pracować nie chciałem, włóczyłem się.

Za to do puszki zamykano mnie.

Za to zwykle zamykano mnie.

Po knajpach grywałem za piwko i chleb,

Na szyciu bluesa tak mijał mi dzień.

Tylko noca do klubu "Puls"

Jamsession do rana, tam królował blues

To już minęło, te czasy, ten luz.

Wspaniali ludzie nie powrócą,

Nie powrócą już! Nie!

2. Lecz we mnie zostało coś z tamtych lat,

Mój mały, intymny, muzyczny świat.

Gdy tak wspominam ten miniony czas,

Wiem jedno, że to nie poszło w las.

Dużo bym dał, by przeżyć to znów -

Wehikuł czasu - to byłby cud!

Mam jeszcze wiarę, odmieni się los,

Znów kwiatek do lufy wetknie im ktoś

52 Whisky

- 1. Mówią o mnie w mieście: "Co z niego za typ? Wciąż chodzi pijany, pewno nie wie co to wstyd Brudny, Niedomytek, w stajni ciągle śpi! Czego szuka w naszym mieście? Idź do diabła" mówią ludzie pełni cnót
- 2. Chciałem kiedyś zmądrzeć, po ich stronie być, Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić Naprawdę chciałem zmądrzeć i po ich stronie być Pomyślałem więc o żonie, aby stać się jednym z nich

Stać się jednym z nich, stać się jednym z nich...

- 3. Już miałem na oku hacjendę, wspaniałą mówię wam.
 - Lecz nie chciała tam zamieszkać żadna z pięknych dam
 - Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciaż:

"Bardzo ładny Frak masz Billy,

Ale kiepski byłby z Ciebie mąż, kiepski byłby z Ciebie mąż"

Ouuu..Yeah,yeah,yeah Kiepski byłby mąż . Yeah.

Whisky moja żono, jednak Tyś najlepszą z dam Już mnie nie opuścisz, nie, nie będę sam Mówią whisky to nie wszystko, można bez niej żyć Lecz nie wiedzą o tym, Że najgorzej w życiu to, To samotnym być, to samotnym być

4. O nie!

Lecz nie wiedzą o tym,że
Najgorzej to,
To samotnym być
Nie, o nie!
Nie chcę już samotnym być, nie!
O nie!!!
nie chcę już, nie chcę już samotnym być,nie!
nie chcę już, nie chcę już samotnym być, nie!
nie!

53 Włosy

- Kiedy jesteś piękny i młody, nie, nie, nie, nie zapuszczaj wąsów ani brody tylko noś, noś, noś długie włosy jak my
- Kiedy jesteś stary i brzydki nie, nie, nie, nie zużywaj maszynki ani brzytwy tylko noś, noś, noś długie włosy jak my
- Bo najlepszy sposób na dziewczynę, zrobić sobie z włosów pelerynę, a więc noś, noś bracie długie włosy jak my
- Już cię rodzina z domu wygania, już cię fryzjer z nożycami gania, a ty noś, noś, noś długie włosy jak my
- Idzie hipis z długimi włosami, skręcił z Kruczej idzie Alejami, a ty noś, noś, noś długie włosy jak my
- Idzie żołnierz z długimi włosami,
 WSW go goni Alejami,
 a ty noś, noś, noś długie włosy jak my
- Bo najlepszy sposób na kobietę, zrobić sobie z włosów bransoletę, a więc noś, noś bracie długie włosy jak my
- 8. Znów cię rodzina z domu wygania, znowu cię fryzjer z nożycami gania, a ty noś, noś, noś długie włosy jak my
- Idzie ojciec niesie nowe szachy, długie włosy wiszą mu spod pachy, a ty noś, noś, noś długie włosy jak my
- 10. Idzie ciotka idzie całkiem bosa, długie włosy wiszą jej u nosa, a ty noś, noś, noś długie włosy jak my
- 11. Kiedy jesteś piękny i młody, nie, nie, nie, nie zapuszczaj wąsów ani brody tylko noś, noś bracie długie włosy jak my
- 12. i niech cię rodzina z domu wygania, niech cię fryzjer z nożycami gania, a ty noś, noś, noś długie włosy jak my

54 Wszystko chuj

1. Byłem w Ryjo, byłem w Bajo, miałem bilet na Hawajo

Byłem na wsi, byłem w mieście, byłem nawet w Budapeszcie

Wszystko chuj, o ja wam mówię wszystko chuj O może czasem trochę mniejszy, ale potem jeszcze większy

2. Byłem w wojsku i w szpitalu, w pierdlu i na kupie szmalu

Byłem w górach i na plaży i żonaty cztery razy Wszystko chuj, o ja wam mówię wszystko chuj O może czasem trochę mniejszy, ale potem jeszcze większy

3. Byłem w szkole, byłem w pracy, miałem cały Ruch na raty

Przychodzili po mnie z rana, potem noga, dupa, brama

Wszystko chuj, o ja wam mówię wszystko chuj O może czasem trochę mniejszy, ale potem jeszcze większy, większy... yee

4. Aaa, byłem w Ryjo, byłem w Bajo, miałem bilet na Hawajo

Byłem na wsi... byłem w mieście... byłem nawet w Bukareszcie

Wszystko chuj, o ja wam mówię, ja wam mówię Może czasem trochę mniejszy, ale potem jeszcze większy.

55 Zegarmistrz światła

- A kiedy wreszcie przyjdzie po mnie Zegarmistrz światła purpurowy By mi zabełtać błękit w głowie To będę jasny i gotowy
- Spłyną przeze mnie dni na przestrzał Zgasną podłogi i z powietrza Na wszystko jeszcze raz popatrzę I pójdę nie wiem gdzie na zawsze

Religijne

1 Bo nikt nie ma z nas

No bo nikt nie ma z nas
 Tego co mamy razem
 Każdy wnosi ze sobą
 To co ma najlepszego
 Zatem aby wszystko mieć
 Potrzebujemy siebie razem
 Bracie, siostro ręka w ręke
 Z nami idź!

2 Boże, Twa łaska

 Boże, Twa łaska nad nami jest Twoja miłość przychodzi wciąż. Działasz w mocy pośród nas, przenikasz serca, gładzisz grzech. x2

My chcemy więcej Ciebie, więcej łaski Twej, pragniemy więcej Ciebie, więcej miłości Twojej.

3 Bóg umierał

- Bóg umierał, cicho ciekła krew Gwoździe dłońmi obejmował- dusił się Bóg umierał i nie widział nikt Jak po twarzy mu spływały, spływały łzy.
- Bóg umierał, głowa zwisła mu Nie miał siły, by ją podnieść- nabrać tchu. Bóg umierał i nie widział nikt Jak na ziemi krzepły krople, krople krwi.
- Bóg umierał ziemia trzęsła się Lecz nie drżały ludzkie serca, serca nie Bóg umierał, oczy zaszły mgłą Gdy oddawał Bogu duszę, duszę swą.

A ludzie na święto spieszyli się I słońcem czerwonym kończył się dzień Tak mijał odkupienia czas Hosanna, hosanna wybaw nas.

4 Chwal Adonai

- Któż jak Bóg, Baranek i Lew Dziś na tronie swym Oceany wznoszą krzyk góry kłaniają się Przed Bogiem Królem chwał. /x2
- Chwalmy Pana od świtu, aż po zmierzch Chwały wznieśmy pieśń Chwalmy Pana i niechaj każdy z nas Jemu dziś pokłoni się. /x2

5 Ci co zaufali Panu

 Ci co zaufali Panu, Odzyskują siły, Otrzymują skrzydła jak orły, Biegną bez zmęczenia.

6 Jak Dawid

 Jak Dawid kiedyś przed Bogiem swym będę tańczyć ze wszystkich sił przed Panem, Królem mym.
 Jak Miriam grała na bębnie swym będę klaskać ze wszystkich sił przed Panem, Królem mym.

Pokłońmy się przed Bogiem oddajmy Jemu cześć wielbijmy imię Jezus śpiewajmy Panu pieśń.

 Jak Judejczycy przed bitwą swą, Zawierzmy Panu i chwalmy Go, Pobity będzie wróg.
 Jak Jozue wznieśmy bojową pieśń, Oddajmy Panu chwałę i cześć, A wróg ucieknie wnet.

7 Jak ożywczy deszcz

- 1. Jak ożywczy deszcz Duchu Święty przyjdź. Dotknij naszych serc, rozpal ognia żar.
- 2. Jak ożywczy deszcz Duchu Święty przyjdź. Dotknij naszych serc, rozpal ognia żar.
- 3. Dziś przenikaj nas tchnieniem mocy swej, bądź nam światłem dnia i nadzieją serc.

8 Jesteś życiem mym

 Jesteś życiem mym, więc każdy ruch robię w Tobie Jezu Ty pozwalasz wciąż oddychać mi.

Falę Twojej łaski Panie, gdzie nie spojrzę tam wciąż widzę Cię, Twa miłość mnie uwiodła, Jezu jakże to możliwe jest?

 Jesteś droga mą, więc każdy krok stawiam w Tobie Jezu Ty pozwalasz wciąż oddychać mi.

9 Klaszczmy w dłonie

Klaszczmy w dłonie
 Tak tak tak tak ja potrzebuję Ciebie
 Tak tak tak tak będziemy tańczyć w niebie
 Prawa nóżka, lewa nóżka prosto z serca - buźka

10 Miriam

Pomódl się Miriam, aby Twój Syn żył we mnie. Pomódl się, by Jezus we mnie żył. Gdzie Ty jesteś, zstępuje Duch Święty. Gdzie Ty jesteś, niebo staje się.

- Miriam Tyś jest bramą do nieba.
 Moim niebem jest Twój Syn.
 Weź mnie, weź mnie do swego łona,
 bym bóstwem Jezusa zajaśniał jak Ty.
- Gdybym umarł, Jezus żyłby we mnie. Gdybym umarł, odpocząłbym. Przyspiesz, przyspiesz moją śmierć. Pragnę umrzeć, aby żyć.

11 Mów do mnie Panie

 Mów do mnie Panie chcę słyszeć Cię, przyjąć od Ciebie co masz dla mnie.
 Nie chcę się chować lecz w Tobie skryć . w cieniu Twym Panie chce iść.

Święty Potężny jesteś Panie nasz przed Tobą dziś możemy stać dzięki łasce nie dzięki nam samym.

12 Nadejdzie dzień

1. Wszyscy ludzie klaszczą w dłonie cała ziemia śpiewa, śpiewa

Wielka radość na Syjonie Król zstępuje z nieba, z nieba x2

2. Wszyscy ludzie klaszczą w dłonie cała ziemia śpiewa, śpiewa

Wielka radość na Syjonie Król zstępuje z nieba, z nieba

Nasz Pan potężny i groźny

Królem całej ziemi jest

A nam oddaje narody

słychać już zwycięstwa pieśń

Nasz Pan (o tak!) potężny (o tak!) i groźny (o tak!)

Królem całej ziemi jest

O tak, o tak Królestwo nadchodzi (o tak!)

Słychać już zwycięstwa pieśń

Wszyscy ludzie klaszczą w dłonie cała ziemia śpiewa, śpiewa

Wielka radość na Syjonie Król zstępuje z nieba, z nieba

3. To Król nasz przybywa przy dźwiękach trąb Wśród radosnych okrzyków zajmuje tron Wszystkie świata korony u Jego stóp To Pan wywyższony, jedyny Bóg Wszyscy ludzie klaszczą w dłonie cała ziemia śpiewa, śpiewa Wielka radość na Syjonie Król zstępuje z nieba, z

Nadejdzie dzień, nadejdzie dzień Zobaczy to każdy z nas

nieba x2

13

Nadejdzie dzień, nadejdzie dzień Uwielbi Go cały świat

Nasz Bóg jest potężny w mocy swej

 Nasz Pan jest potężny w mocy swej Króluje nad nami i Z nieba rządzi w mocy Miłości, mądrości swej

14 Niebo już pełne gwiazd

- Niebo już pełne gwiazd, ukołysany świat, A ja modlitwę swą do Ciebie, Boże ślę.
- Dziękuję za ten dzień, za zło przepraszam Cię, Odtąd na zawsze już być bliżej Ciebie chcę.
- 3. Niech nadchodząca noc przyniesie pokój nam, Miłości Twojej moc ogarnie cały świat.
- 4. A gdy przeminie noc, niechaj jutrzejszy dzień Zjednoczy wszystkich nas, Panie, w miłości Twej

15 Niech będzie chwała

 Niech będzie chwała i cześć i uwielbienie, chwała i cześć Jezusowi, chwała, niech będzie chwała, tak, Jemu chwała i cześć.

16 Pioseneczka

 Weź do ręki swą gitarę Wydaj z siebie dźwięków parę Proste chwyty, proste słowa Proste Bogu się podoba To na cześć i chwałę nieba Anioł jako żywy śpiewa

Hej, la la la, hej, la la la To dla Ciebie dobry Boże Pioseneczka ta

- Jedni grają dla oklasków I dla innych ziemi blasków My na chwałę nieba gramy I najwięcej z tego mamy To na cześć i chwałę nieba Anioł jako żywy śpiewa
- 3. Dałeś nam się cieszyć Boże Z tobą smutno być nie może Powiedz jak dziękować mamy Tobie gramy i śpiewamy To na cześć i chwałę nieba Anioł jako żywy śpiewa

17 Pragnę śpiewać Ci

 Pragnę śpiewać Ci najpiękniejszą pieśń Z aniołami, tak pragnę śpiewać Ci. Święty /3x jest Pan, Zastępów Pan. Cała ziemia jest pełna Jego chwały.

18 Stoję dziś

 Stoję dziś, moje serce, ręce tak wyciągam w podziwie dla Tego, który wszystko dał! Stoję dziś, moją duszę, Panie, Tobie składam, ja chcę być, jak Ty!

19 Szema Izrael

 Szema Izrael, Adonai Elohenu Szema Izrael, Adonai Ehad Adonai Elohenu - Adonai Elohenu - Ehad Adonai Elohenu - Elohenu Adonai Będziesz kochać Pana całym swoim sercem, całym swym umysłem, całą swoją mocą "W zwoju księgi o mnie napisano, że mam Panie pełnić Twoją wolę Boże mój tego właśnie pragnę, Twego prawa w głębi mego serca"

20 Święte imię Jezus

Święte Imię Jezus,/2x
jest na ustach mych i w sercu mym,
w mocy Ducha uwielbiam Cię. (2x)
/Nie ma w innym zbawienia,
gdyż nie dano nam ludziom
innego imienia,
w Nim zbawienie jest. /2x

21 Tak, tak Panie

- Zapytał Pan o świcie nad jeziorem Rybaków, którzy zarzucili sieci "Z jakim połowem wracacie do domu po pracy na łodzi tej nocy?"
- Powiedział Pan o świcie nad jeziorem "Przynieście ryby, któreście złowili" Żar ognia płonie, chleb już połamany Pan czeka na wasze przybycie.
- 3. Zapytał Pan o Świcie nad jeziorem Trzy razy apostoła Piotra Czy mnie miłujesz bardziej niż inni Paś owce moje, Ja Ci je powierzam!
- 4. Gdy byłeś młody, chodziłeś dokąd chciałeś Gdy będziesz stary , kto inny Cię opasze I poprowadzi dokąd ty nie chcesz I Piotr usłyszał słowa: Pójdź za mną.

Tak, tak Panie, Ty wiesz, że Cię kocham Tak, tak Panie, przecież Ty to wiesz Tak, tak Panie, Ty wiesz, że Cię kocham Tak, tak Panie, przecież Ty to wiesz.

22 Tobie chór aniołów

 Tobie chór aniołów śpiewa nową pieśń: Chwała Barankowi! /x2

Alleluja! (Alleluja!) Alleluja! (Alleluja!) Alleluja! Chwała i cześć! /x2

2. Tobie Boża matko dzisiaj śpiewać chcę Z serca niech popłynie pieśń! /x2

23 Ty tylko mnie poprowadź

- Gdy drogi pomyli los zły
 i oczy mgłą zasnuje
 miej w sobie tę ufność, nie lękaj się.
 A kiedy gniew świat ci przysłoni
 i zazdrość jak chwast zakiełkuje
 miej w sobie tę ufność, nie lękaj się.
- 2. Poprowadź, jak jego prowadzisz przez drogi najprostsze z możliwych i pokaż mi jedną, tę jedną z nich. A kiedy już głos Twój usłyszę i karmić się będę nim codzień Miej w sobie tę ufność, nie lękaj się.

Ty tylko mnie poprowadź, Tobie powierzam mą drogę. Ty tylko mnie poprowadź, Panie mój.

24 Tyś jak skała

- Tyś jak skała, Tyś jak wzgórze Panie nasz, Boże nasz.
 Tyś jak wiatr w swej naturze
 Tyś jest Stwórcą wszystkich nas.
- Światłem swym oświetlasz drogę Która prosto wiedzie nas.
 Tam gdzie źródło Twej miłości Gdzie radośnie płynie czas.

Łandarej-łandaoooo, łandarej-łandao

25 *W lekkim powiewie*

1. W lekkim powiewie przychodzisz do mnie Panie W lekkim powiewie przychodzisz do mnie Panie Nie przez wicher ogromny i nie przez ogien, Ale w lekkim powiewie przychodzisz do mnie Ale w lekkim powiewie nawiedzasz duszę mą

Kaczmarski

1 A my nie chcemy

- Stanął w ogniu nasz wielki dom Dym w korytarzach kręci sznury Jest głęboka, naprawdę czarna noc Z piwnic płonące uciekają szczury
- Krzyczę przez okno czoło w szybę wgniatam Haustem powietrza robię w żarze wyłom Ten co mnie słyszy ma mnie za wariata Woła - co jeszcze świrze ci się śniło
- 3. Więc chwytam kraty rozgrzane do białości Twarz swoją widzę, twarz w przekleństwach A obok sąsiad patrzy z ciekawością Jak płonie na nim kaftan bezpieczeństwa
- 4. Dym w dziurce od klucza a drzwi bez klamek Pękają tynki wzdłuż spoconej ściany Wsuwam swój język w rozpalony zamek Śmieje się za mną ktoś jak obłąkany
- 5. Lecz większość śpi nadal, przez sen się uśmiecha A kto się zbudzi nie wierzy w przebudzenie Krzyk w wytłumionych salach nie zna echa Na rusztach łóżek milczy przerażenie
- 6. Ci przywiązani dymem materaców Przepowiadają życia swego słowa Nam pod nogami żarzą się posadzki Deszcz iskier czerwonych osiada na głowach
- 7. Dym coraz gęstszy, obcy ktoś się wdziera A My wciśnięci w najdalszy sali kąt "Tędy!" - wrzeszczy - "Niech was jasna cholera!" A my nie chcemy uciekać stąd.
- 8. A my nie chcemy uciekać stąd! Krzyczymy w szale wściekłości i pokory Stanął w ogniu nasz wielki dom! Dom dla psychicznie i nerwowo chorych!

2 Katyń - Kaczmarski

- Ciśnie się do światła niby warstwy skóry, tłok patrzących twarzy spod ruszonej darni Spoglądają jedna zza drugiej do góry ale nie ma ruin, to nie gród wymarły.
- Raz odkryte krzyczą zatęchłymi usty lecą sobie przez ręce wypróchniałe w środku W rów co nigdy więcej nie będzie już pusty ale nie ma krzyży, to nie groby przodków
- Sprzączki i guziki z orzełkiem ze rdzy po miskach czerepów robaków gonitwy Zgniłe zdjęcia pamiątki mapy miast i wsi ale nie ma broni, to nie pole bitwy
- 4. Może wszyscy byli na to samo chorzy te same nad karkiem okrągłe urazy Przez które do ziemi dar odpłynął Boży ale nie ma znaków, że to grób zarazy
- 5. Jeszcze rosną drzewa które to widziały jeszcze ziemia pamięta kształt buta, smak krwi Niebo zna język w którym komendy padały nim padły wystrzały którymi wciąż brzmi
- 6. Ale to świadkowie żywi więc stronniczy zresztą by ich słuchać trzeba wejść do zony Na milczenie tych świadków może Pan ich liczyć Pan powietrza i ziemi i drzew uwięzionych
- 7. Oto świat bez śmierci, świat śmierci bez mordu świat mordu bez rozkazu, rozkazu bez głosu świat głosu bez ciała i ciała bez Boga świat Boga bez imienia, imienia bez losu
- 8. Jest tylko jedna taka świata strona gdzie coś, co nie istnieje wciąż o pomstę woła gdzie już śmiechem nawet mogiła nie czczona dół nieominięty dla orła sokoła.

3 Miejcie nadzieję

- Miejcie nadzieję!... Nie tę lichą, marną Co rdzeń spróchniały w wątły kwiat ubiera, Lecz tę niezłomną, która tkwi jak ziarno Przyszłych poświęceń w duszy bohatera.
- 2. Miejcie odwagę!... Nie tę jednodniową, Co w rozpaczliwym przedsięwzięciu pryska, Lecz tę, co wiecznie z podniesioną głową Nie da się zepchnąć z swego stanowiska.
- Miejcie odwagę... Nie tę tchnącą szałem, Która na oślep leci bez oręża, Lecz tę, co sama niezdobytym wałem Przeciwne losy stałością zwycięża.
- 4. Przestańmy własną pieścić się boleścią, Przestańmy ciągłym lamentem się poić! Kochać się w skargach jest rzeczą niewieścią, Mężom przystoi w milczeniu się zbroić.
- 5. Lecz nie przestajmy czcić świętości swoje I przechowywać ideałów czystość; Do nas należy dać im moc i zbroję, By z kraju marzeń przeszły w rzeczywistość .
- 6. Miejcie nadzieję!... Nie tę lichą, marną Co rdzeń spróchniały w wątły kwiat ubiera, Lecz tę niezłomną, która tkwi jak ziarno Przyszłych poświęceń w duszy bohatera.

4 Modlitwa o wschodzie słońca

- Każdy Twój wyrok przyjmę twardy Przed mocą Twoją się ukorzę Ale chroń mnie, Panie, od pogardy Przed nienawiścią strzeż mnie, Boże
- Wszak Tyś jest niezmierzone dobro Którego nie wyrażą słowa Więc mnie od nienawiści obroń I od pogardy mnie zachowaj
- Co postanowisz, niech się ziści Niechaj się wola Twoja stanie Ale zbaw mnie od nienawiści I ocal mnie od pogardy Panie...

5 *Mury*

1. On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt

On im dodawał pieśnią sil, śpiewał, że blisko już świt

Świec tysiące palili mu, znad głów unosił się dym Śpiewał, że czas, by runął mur, oni śpiewali wraz z nim

Wyrwij murom zęby krat Zerwij kajdany, połam bat A mury runą, runą, runą I pogrzebią stary świat!

2. Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów

Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i dusz

Śpiewali wiec, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał

I ciążył łańcuch, zwlekał świt, on wciąż śpiewał i grał

Wyrwij murom zęby krat Zerwij kajdany, połam bat A mury runą, runą, runą I pogrzebią stary świat!

3. Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas I z pieśnią, że już blisko świt, szli ulicami miast Zwalali pomniki i rwali bruk - Ten z nami! Ten przeciw nam!

Kto sam, ten nasz najgorszy wróg! A śpiewak także był sam

Patrzył na równy tłumów marsz Milczał wsłuchany w kroków huk A mury rosły, rosły, rosły Łańcuch kołysał się u nóg...

6 Nasza klasa

 Co się stało z naszą klasą? Pyta Adam w Tel-Avivie

Ciężko sprostać takim czasom, ciężko w ogóle żyć uczciwie

Co się stało z naszą klasą? Wojtek w Szwecji w porno-klubie

Pisze: dobrze mi tu płacą za to, co i tak wszak lubie

Za to, co i tak wszak lubię...

2. Kaśka z Piotrkiem są w Kanadzie, bo tam mają perspektywy

Staszek w Stanach sobie radzi, Paweł do Paryża przywykł

Gośka z Przemkiem ledwie przędą - w maju będzie trzeci bachor

Próżno skarżą się urzędom, że też chcieliby na Zachód

Že też chcieliby na Zachód...

3. Za to Magda jest w Madrycie i wychodzi za Hiszpana

Maciek w grudniu stracił życie, gdy chodzili po mieszkaniach

Janusz, ten co zawiść budził, że go każda fala niesie

Jest chirurgiem - leczy ludzi, ale brat mu się powiesił

Ale brat mu się powiesił...

4. Marek siedzi za odmowę, bo nie strzelał do Michała

A ja piszę ich historię - i to już jest klasa cała Jeszcze Filip - fizyk w Moskwie, dziś nagrody różne zbiera

Jeździ kiedy chce do Polski, był przyjęty przez premiera

Był przyjęty przez premiera...

5. Odnalazłem klasę całą - na wygnaniu, w kraju, w grobie

Ale coś się pozmieniało: każdy sobie żywot skrobie Odnalazłem całą klasę, wyrośniętą i dojrzałą Rozdrapałem młodość naszą, lecz za bardzo nie

Lecz za bardzo nie bolało...

bolało

6. Już nie chłopcy, lecz mężczyźni, już kobiety, nie dziewczyny

Młodość szybko się zabliźni, nie ma w tym niczyjej winy

Wszyscy są odpowiedzialni, wszyscy mają w życiu cele

Wszyscy w miarę są normalni, ale przecież to niewiele

Ale przecież to niewiele...

7. Nie wiem sam, co mi się marzy, jaka z gwiazd

nade mną świeci

Gdy wśród tych nieobcych twarzy szukam ciągle

twarzy dzieci

Czemu wciąż przez ramię zerkam, choć nie woła

nikt: "kolego!"

Że ktoś ze mną zagra w berka, lub przynajmniej

w chowanego

Lub przynajmniej w chowanego...

8. Własne pędy, własne liście zapuszczamy każdy

sobie

I korzenie oczywiście na wygnaniu, w kraju, w

grobie

W dół, na boki, wzwyż ku słońcu, na stracenie, w

prawo, w lewo

Kto pamięta, że to w końcu jedno i to samo

drzewo...

7 Obława

1. Skulony w jakiejś ciemnej jamie smaczniem sobie spał

I spały małe wilczki dwa - zupełnie ślepe jeszcze Wtem stary wilk przewodnik co życie dobrze znał Łeb podniósł warknął groźnie aż mną szarpnęły dreszcze

Poczułem nagle wokół siebie nienawistną woń Woń która tłumi wszelki spokój zrywa wszystkie sny

Z daleka ktoś gdzieś krzyknął nagle krótki rozkaz: goń -

I z czterech stron wypadły na nas cztery gończe psy!

Obława! Obława! Na młode wilki obława!

Te dzikie zapalczywe

W gestym lesie wychowane!

Krag śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!

Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!

2. Ten który rzucił na mnie się niewiele szczęścia miał

Bo wypadł prosto mi na kły i krew trysnęła z rany

Gdym teraz - ile w łapach sił - przed siebie prosto rwał

Ujrzałem małe wilczki dwa na strzępy rozszarpane!

Zginęły ślepe, ufne tak puszyste kłębki dwa Bezradne na tym świecie złym, nie wiedząc kto je zdławił

I zginie także stary wilk choć życie dobrze zna Bo z trzema naraz walczy psami i z ran trzech naraz krwawi!

 Wypadłem na otwartą przestrzeń pianę z pyska tocząc

Lecz tutaj też ze wszystkich stron - zła mnie otacza woń!

A myśliwemu co mnie dojrzał już się śmieją oczy I ręka pewna, niezawodna podnosi w górę broń! Rzucam się w bok, na oślep gnam aż ziemia spod łap tryska

I wtedy pada pierwszy strzał co kark mi rozszarpuje

Wciąż pędzę, słyszę jak on klnie! Krew mi płynie z pyska

On strzela po raz drugi! Lecz teraz już pudłuje!

 Wyrwałem się z obławy tej schowałem w obcy las Lecz ile szczęścia miałem w tym to każdy chyba przyzna

Leżałem w śniegu jak nieżywy długi długi czas Po strzale zaś na zawsze mi została krwawa blizna!

Lecz nie skończyła się obława i nie śpią gończe psy

I giną ciągle wilki młode na całym wielkim świecie Nie dajcie z siebie zedrzeć skór! Brońcie się i wy! O, bracia wilcy! Brońcie się nim wszyscy wyginiecie!

8 Sen Katarzyny

- Podparłam armią marmurowe Piotra stropy
 Mam psy, sokoły, konie kocham łów szalenie
 A wokół same zające i jelenie
 Pałace stawiam, głowy ścinam
 Kiedy mi przyjdzie na to chęć
 Mam biografów, portrecistów
 I jeszcze jedno pragnę mieć
- Stój Katarzyno! Koronę Carów
 Sen taki jak ten może Ci z głowy zdjąć!
- 2. Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów Nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie Już wolę łowić zające i jelenie Ze wstydu potem ten i ów Rzekł o mnie - Niewyżyta Niemra! I pod batogiem nago biegł Po śniegu dookoła Kremla!
- 3. Kochanka trzeba mi takiego jak imperium
 Co by mnie brał tak jak ja daję całą pełnią
 Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
 I mi zastąpił zające i jelenie
 Co by rozumiał tak jak ja
 Ten głupi dwór rozdanych ról
 I pośród pochylonych głów
 Dawał mi rozkosz albo ból!
 Gdyby się taki kochanek kiedyś znalazł...
 - Wiem! Sama wiem! Kazałabym go ściąć!

9 Zbroja

 Dałeś mi, Panie, zbroję; Dawny kuł płatnerz ją. W wielu pogięta bojach, Wielu ochrzczona krwią. W wykutej dla giganta Potykam się co krok, Bo jak sumienia szantaż Uciska lewy bok.

Lecz choć zaginął hełm i miecz, Dla ciała żadna w niej ostoja, To przecież w końcu ważna rzecz – Zbroja!

2. Magicznych na niej rytów Dziś nie odczyta nikt, Ale wykuta z mitów I wieczna jest jak mit! Do ciała mi przywarła, Przeszkadza żyć i spać, A tłum się cieszy z karła, Co chce giganta grać!

Lecz choć zaginął hełm i miecz, Dla ciała żadna w niej ostoja, To przecież w końcu ważna rzecz – Zbroja!

3. A taka w niej powaga Dawno zaschniętej krwi, Że czuję jak wymaga I każe rosnąć mi. Być może nadaremnie Lecz stanę w niej za stu! Zdejmij ją, Panie, ze mnie, Jeśli umrę podczas snu!

Bo choć zaginał hełm i miecz, Dla ciała żadna w niej ostoja, To w końcu życia warta rzecz – Zbroja!

4. Wrzasnęli hasło – wojna! Zbudzili hufce hord, Zgwałcona noc spokojna Ogląda pierwszy mord. Goreją świeże rany, Hańbiona płonie twarz – Lecz nam do obrony dany Pamięci pancerz nasz!

Więc choć za ciosem pada cios I wróg posiłki śle w konwojach, Nas przed upadkiem chroni wciąż – Zbroja!

5. Wywlekli pudła z blachy, Natkali kul do luf I straszą – sami w strachu Strzelają do ciał i słów. Zabrońcie żyć wystrzałem! Niech zatryumfuje gwałt! Nad każdym wzejdzie ciałem Pamięci żywej kształt! Choć słońce skrył bojowy gaz

I żołdak pławi się w rozbojach,

Wciąż przed upadkiem chroni nas –

Zbroja!

6. Wytresowali świnie,

Kupili sobie psy

I w pustych słów świątyni

Stawiają ołtarz krwi;

Zawodzi przed bałwanem

Półślepy kapłan łgarz

I każdym nowym zdaniem

Hartuje pancerz nasz.

Choć krwią zachłysnął się nasz czas,

Choć myśli toną w paranojach,

Jak zawsze chronić będzie nas –

Zbroja!

10 Źródło

 Płynie rzeka wąwozem jak dnem koleiny, która sama siebie żłobiła,

Rosną ściany wąwozu, z obu stron coraz wyżej, tam na gorze są ponoć równiny;

I im więcej tej wody, tym się głębiej potoczy Sama biorąc na siebie cień zboczy...

2. Piach spod nurtu ucieka, nurt po piachu się wije, własną w czeluść ciągnie go siła.

Ale jest ciągle rzeka na dnie tej rozpadliny, jest i będzie, będzie jak była,

Bo źródło

Bo źródło

Wciąż bije.

3. A na ścianach wysokich pasy barw i wyżłobień, tej rzeki historia, tych brzegów -

Cienie drzew powalonych, ślady głazów rozmytych, mul zgarnięty pod siebie - wbrew sobie

A hen, w dole blask nikły ciągle ziemię rozcina, Ziemia nad nim się zrastać zaczyna...

4. Z obu stron żwir i glina, by zatrzymać go w biegu, woda syczy i wchłania, lecz żyje I zakręca, omija, wsiąka, wspina się, pieni, ale płynie, wciąż płynie wbrew brzegom -

Bo źródło

Bo źródło

Wciąż bije.

 I są miejsca gdzie w szlamie woda niemal zastygła pod kożuchem brudnej zieleni;

Tam ślad, prędzej niż ten kto zostawił go, znika niewidoczne bagienne są sidła.

Ale źródło wciąż bije, tłoczy puls miedzy stoki, Wiec jest nurt, choć ukryty dla oka!

6. Nieba prawie nie widać, czeluść chłodna i ciemna, Niech się sypią lawiny kamieni! I niech łączą się zbocza bezlitosnych wąwozów, Bo cóż drąży kształt przyszłych przestrzeni Jak nie rzeka podziemna?

7. Groty w skalach wypłucze,

Żyły złote odkryje -

Bo źródło

Bo źródło

Wciaż bije.